OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 14 — Rok XIII Kraków, 4 kwietnia 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



W roku bieżącym, w okresie od 8 czerwca do 4 lipca, odbędzie się w Liskowie słynnej „wzorowej wsi polskiej" wystawa p. n. „Praca i kultura Wsi". W związku z tym podajemy widok ogólny Liskowa z gmachem Żeńskiej Szkoły Zawodowej na pierwszym planie.

CHOROBA SPOŁECZNA — i LEKARSTWO

(Zwalczanie komunizmu w cświetleniu encykliki papieskiej „Divini Redemptoris").

„Kiedy wrogowie Kościoła czuwają, przyjaciołom jego nie wolno spać" — powiedział Pius XI. Słowa te już dawniej wypowiedziane przypomina Ojciec św. w swej nowej encyklice „Divini Redemptoris" na wstępie rozdziału poświęconego środkom zaradczym przeciwko komunizmowi, gdy zaleca katolikom przede wszystkim gorliwość w walce ze złym.

Żywimy niezłomną nadzieję — mówi Pius XI — że ta zaciekłość, z jaką synowie ciemności szerzą swą propagandę na rzecz materializmu i ateizmu, pobudzi synów światłości do tym gorliwszej obrony Majestatu Bożego.

KATOLICYZM KONSEKWENTNY. Za najgłówniejszy środek, stanowiący fundament w walce z komunizmem, Ojciec św. uważa wprowadzenie zasad katolicyzmu w życie praktyczne. Zwycięstwo może być osiągnięte tylko przez prawdziwe i szczere odnowienie życia prywatnego i społecznego na podstawach Ewangelii, wśród tych przede wszystkim, którzy należą do owczarni Chrystusowej i to w taki sposób, aby rzeczywiście stać się mogli ową solą ziemi, która chroni społeczeństwo ludzkie od rozkładu" (Por. „Divini Redemptoris").

Ojciec św. stwierdza jednak z bólem, że jeżeli chodzi o ten fundament naprawy społecznej, to pod tym względem pozostało jeszcze wiele do zrobienia nawet w krajach katolickich, gdzie tylu katolików jest tylko z imienia. Wielu jest niestety wśród katolików ludzi o tak elastycznym sumieniu, że mniej więcej zachowują formy religijne, ale ich życie praktyczne nie odpowiada zasadom religii, którą formalnie wyznają.

ZWALCZANIE MATERIALIZMU. To, co najwięcej przeszkadza w walce z komunizmem — to nadmierne przywiązanie niektórych katolików do dóbr doczesnych. Surowy obowiązek nauczycielski nie cofnął Ojca św. przed ostrzeżeniem, które słowa św. Jakóba Apostoła rzuca pod adresem zmaterializowanych bogaczy: „A teraz wy, bogacze, płaczcie, narzekając na nędze, które przyjdą na was. Bogactwa wasze zgniły, a szaty wasze mole pogryzły. Złoto i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie wam na świadectwo i pożre ciała wasze jak ogień. Zbieraliście sobie skarby w ostatnie dni. Oto krzyczy zatrzymana przez was zapłata robotników..." (Jakub V, 1—4). Ale i biednych i pokrzywdzonych wzywa Ojciec św., aby unikali buntu i nienawiści, depominając się jednak w sposób godziwy praw swoich. „Nie narzekajcie bracia jedni na drugich, abyście nie byli sądzeni. Oto sędzia przed drzwiami stoi" (Jakub V, 9).

CZYNNA MIŁOŚĆ CHRYSTUSOWA. Dalej mówi Ojciec św. o tak zaniedbanym w dzisiejszych czasach obowiązku miłości chrześcijańskiej, która winna być „cierpliwa i dobrotliwa" (II. Kor. XIII, 4), która unika wszelkiej ostentacji i protekcjonizmu. Niestety Ojciec św. i pod tym względem dostrzega wiele nadużyć, życie nad stan, trwonienie pieniędzy na zbytki, podczas gdy masy żyją w nędzy. Papież nawołuje do krucjaty czynnego miłosierdzia w życiu codziennym, opartym na przykazaniu miłości, które Chrystus Pan nazwał streszczeniem i syntezą wszystkich innych przepisów.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA. Ale miłość nie będzie szczerą i prawdziwą, o ile nie zostanie oparta na fundamencie sprawiedliwości społecznej. I tu zwraca się Ojciec św. w szczególniejszy sposób do właścicieli przedsiębiorstw z następującym ostrzeżeniem: „Oby nie trzeba było żałować — mówi Papież —

że prawo własności, uznane i chronione przez Kościół, zostało nadużyte w celu eksploatacji pracowników i pozbawienia ich sprawiedliwej zapłaty i należytych im przywilejów społecznych".

Aby społeczeństwo mogło normalnie się rozwijać, muszą poszczególne jego organy harmonizować ze sobą, podobnie jak w organiźmie ludzkim współdziałanie harmonijne poszczególnych organów decyduje o zdrowiu człowieka. „Ale nie może być mowy o sprawiedliwości społecznej — mówi Ojciec św. — jeżeli np. robotnicy nie otrzymują dostatecznej zapłaty, która mogłaby im i ich rodzinom zapewnić utrzymanie..., jeżeli nie będą przedsiębrane środki, chroniące pracownika w formie UBEZPIECZEŃ NA WYPADEK CHOROBY, STAROŚCI LUB UTRATY PRACY".

I tu powołuje się Ojciec św. na wskazówki Stolicy Apostolskiej podane już w encyklice Quadragesimo anno, w której zostało podkreślone, że tej zasadzie sprawiedliwości społecznej sprzeciwia się wykluczanie jednej klasy przez drugą od udziału w korzyściach. I gwałci ją klasa bogatych, kiedy taki tylko ustrój uważa za słuszny, który jej zapewnia wszystko, a robotnikowi nie daje nic; gwałci ją nie mniej i proletariat kiedy z powodu niesprawiedliwości zbyt skłonny jest do jednostronnego dochodzenia swego prawa, którego jest świadom, kiedy wszystkiego, jako wytworu swoich rąk, dla siebie żąda, kiedy zwalcza i zniszczyć chce prywatną własność..."

ZNAJOMOŚĆ SPOŁECZNEJ NAUKI KOŚCIOŁA. Aby jednak katolicy mogli skutecznie i praktycznie wprowadzić w życie zbiorowe zasady sprawiedliwości, muszą poznać należycie naukę społeczną Kościoła. Studiując dokładnie wskazania, zawarte w ostatnich encyklikach papieży, przekonają się, jak potężnym jest dążenie do rozszerzenia etyki katolickiej na dziedzinę życia społecznego. Wskazania Stolicy Apostolskiej są dowodem, że nowe prądy społeczne nie przeszły bez echa w opinii katolickiej.

Przeciwstawiając się propagandzie rozkładowej, katolicy obowiązani są dołożyć wszelkich starań, aby społeczną naukę Kościoła, omawiającą nowoczesne zagadnienia ustrojowe, szerzyć zwłaszcza wśród tych, do których mają dostęp agitatorzy komunistyczni. Do tej akcji, mającej na celu poznawanie i rozszerzanie społecznej nauki Kościoła, W PIERWSZYM RZĘDZIE POWOŁANA JEST PRASA KATOLICKA. Działalność prasy, stojącej w obronie Kościoła, o ile ma być skuteczną, winna iść w 2-ch kierunkach: ścisłego informowania o zamierzeniach i posunięciach wrogów Kościoła oraz wskazywaniu należytych środków zaradczych. Ale metoda obrony wiary w prasie nie może być tylko obroną lub przeczeniem, ale powinna zawierać WSKAZANIA POZYTYWNE, które najlepiej rozpraszałyby zło komunizmu.

ZABEZPIECZENIE PRZECIWKO ZASADZKOM KOMUNIZMU. Czujność, roztropność i unikanie kompromisów, oto co obowiązuje katolików wobec komunistów. Ojciec św. w szczególniejszy sposób zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża katolikom przez stosowanie komunistycznej najnowszej metody podejścia i zasadzki. Pod pokrywą wzniosłych, humanitarnych haseł komuniści próbują ukryć swe cele właściwe i w ten sposób zmylić czujność katolików. „Widząc powszechne pragnienie pokoju — mówi Pius XI — wodzowie komunizmu udają gorliwych rzeczników i propagatorów idei pacyfistycznych, ale w tym samym czasie pobudzają masy do walki klasowej, która doprowadza do rozlewu krwi".

Aby dotrzeć do środowisk, do których bezpośrednio dostępu nie mają, np. do organizacji katolickich, agitatorzy komunistyczni tworzą różne organizacje i zakładają pisma o pięknie brzmiących hasłach, w których przy każdej okazji niepostrzeżenie sączą w dusze społeczeństw jad niewiary i rozkładu.

STĄD WSZELKIE POMYSŁY WSPÓŁPRACY KATOLIKÓW Z KOMUNISTAMI UWAŻAĆ NALEŻY ZA BEZWZGLĘDNIE SZKODLIWE. Mylą się ci, którzy obserwując tę nową metodę komunistów, sądzą, że zaniechali oni swego głównego celu — walki z Bogiem i religią. Komunizm — pisze Ojciec święty — jest nasycony przewrotnością, a ci katolicy, którzy powodowani wzniosłą ideą naprawy społecznej, próbują nawiązać jakiś kontakt we współpracy z komunistami, pierwsi padną ofiarą ich przewrotności.

MODLITWA I OFIARA. Lecz „jeżeli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują". I dlatego jako ostatni i najpotężniejszy środek przeciwdziałania truciźnie komunistycznej Ojciec św. poleca spotęgowanie wśród wiernych ducha modlitwy i ofiary. Kiedy Apostołowie zapytywali Zbawiciela, czemu nie byli w stanie uwolnić opętanego od złego ducha, Chrystus Pan odpowiedział: „Ten rodzaj nie bywa wypędzony jeno przez modlitwę i post" (Mat. XVII, 21). Również i dzisiejsze światowe zło, komunizm, który trapi ludzkość, MOŻE BYĆ PRZEZWYCIĘŻONY KRUCJATĄ MODLITWY I POKUTY. Szczególnie ci, którzy poświęcają się na wyłączną służbę Bogu, jak w zakonach kontemplacyjnych, winni dziś swe modlitwy i ofiary skierować ku Najwyższemu, błagając o zmiłowanie i pomoc w dzisiejszej straszliwej walce z komunizmem, prosząc Dziewicę Niepokalaną, która ma zetrzeć głowę węża apokaliptycznego o wstawiennictwo przed Bogiem i opiekę, gdyż Ona jest prawdziwą obroną i Wspomożycielką wiernych.

(KAP)

Na Niedzielę Pierwszą po Wielkiejnocy (Przewodnią)

EWANGELIA: Jan XX. 19—31.

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia owego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z bojaźni przed Żydami: przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się więc uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam. Jako Mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich: i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeżeli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego w miejsce gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli znów uczniowie Jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż palec twój tu, a oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę twoję, a włóż w bok mój: a nie bądź niewierny, ale wierny. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele zaś i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tych księgach zapisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem Synem Bożym: a żebyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.

Jako dar Swego zmartwychwstania przyniósł Zbawiciel pokój: „Pokój wam!" Dostąpimy i my pokoju Jezusowego, gdy będziemy synami pokoju i zachowamy przykazania Boskie: „Pokój wielki tym, którzy zakon twój miłują" (Ps. 118, 165). Szczególnie przestępowanie 5-go przykazania Bożego rujnuje pokój, tak w duszy przestępcy, jakoteż i w społeczeństwie. Cóż dziwnego, że Bóg ostro z groźbą kary stanął w obronie życia ludzkiego. W człowieku bowiem jest życie Boże: „i tchnął w oblicze jego ducha żywota" (Rodz. 2, 7), którego żaden człowiek dać nie może, a więc i zabrać. Wyraźne świadectwo ojcostwa Bożego każdego człowieka daje Duch Św. przez usta matki synów męczonych za przestrzeganie Zakonu Pańskiego za Machabeuszów: „Nie wiem, jakoście się w żywocie moim ukazali, bom nie ja ducha i duszę wam darowała i żywot, i każdego członki nie jam sama spoiła; ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie" (2 Mach. 7, 22). Kto podnosi rękę przeciw innemu człowiekowi, podnosi ją przeciw

Bogu; porywa się na bratnią krew, bo z tej samej ręki Boga wszyscyśmy wyszli. Człowiek i po upadku w raju pozostał podobieństwem i obrazem Boga (Rodz, 9, 6). W ziemskie życie zaszczepia Bóg życie, którego śmierć nie zabierze: „kto wierzy we mnie, choćby umarł, żyw będzie“ (Jan 11, 25). Bez życia na ziemi nie ma dla człowieka życia w wieczności. Jest więc życie ludzkie, mimo swej nędzy wielkim dobrem i łaską Boga. Tylko w odniesieniu do wieczności ma nasze życie prawdziwą wartość; nie wolno więc nikomu skracać czasu zasługi.

Bóg nie dozwala nikomu targnąć się na Swe prawo Pana życia i śmierci: „Nie zabijaj“; za zabójstwo pociąga do odpowiedzialności; przykładem Kain. Pan Jezus rozszerzył treść 5-go przykazania na to wszystko, co zatruwa życie bliźniemu: „rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swojemu: Raka (po polsku brzmiało by to: np. „zakało!“ „kanalio!“) będzie winien rady. A ktoby rzekł: głupcze, (bezbożniku, a więc tak głupi, że myśl jego nie wzniesie się do poznania Boga, głupszy od wołu i osła, które poznają pana swego), będzie winien ognia piekielnego“ (Mat. 5, 21). — (Rozumie się, że groźba Jezusowa tyczy tylko człowieka wierzącego). Targnięcie się na życie ludzkie jest tak wielkim grzechem, że już nienawiść, obelga, które są często przyczyną mordu, karane będą wiecznym potępieniem. To też katechizm pod 5-te przykazanie podciąga nie tylko: bicie, kaleczenie, zabicie, ale i nienawiść, zazdrość, gniew, zapalczywość, przezwiska, przekleństwa, życzenia śmierci i w ogóle wszystko, co szkodzi ludzkiemu zdrowiu. Można więc nie być mordercą, a być obwinionym przez 5-te przykazanie Boże. Wiele w naszym w postępowaniu z bliźnim wyłamuje się z pod litery prawa i ludzkiej odpowiedzialności, ale w oczach Boga wielu popełnia grzech, mający w sobie złość morderstwa. Ich także pyta Bóg: „Kainie, gdzie jest brat twój? Głos krwi brata twego woła do mnie ze ziemi“. Bracia egipskiego Józefa okazali suknię jego umaczaną w krwi zwierzęcej ojcu jego Jakubowi. Krew Józefa nie była przelana, a jednak wołała o zemstę na krwiożerczych braci. I przyszła kara na nich: głodni musieli błąkać się aż do Egiptu i tutaj zgiąć karki przed tym, którego za nieżyjącego uważali. Co za przerażenie ich ogarnęło, gdy zobaczyli na tronie tego, którego poświęcili swej zemście. Również krwi pobitego na drodze do Jerycha byli winni nie tylko zbójcy, ale i kapłan i lewita, którzy z zimnym sercem przeszli obok niego bez pomocy go zostawiwszy. Wszystkich niemiłosiernych zapyta Bóg: „gdzie jest brat twój?“ i ukarze, jak bogacza ewangelicznego wtrącił do piekła za głód Łazarza. Psy więcej miały litości, liżąc rany żebraka, niż ten, który sam suto ucztował.

Nie zabiłeś nikogo — tłumaczysz się! Ale twe gwałtowne usposobienie, zwłaszcza gdy jesteś wyżej postawiony, ile skróciło lat życia otoczeniu, a nawet pchnęło z rozpaczy na targnięcie się na swe życie! „Z ręki twej będzie żądał Bóg tych dusz“. A wciąganie w pijaństwo towarzysza? Ich zdrowie zrujnowane, głód i nędza żony i dzieci na czyim będą sumieniu? Ilu przez winę otoczenia przedwcześnie poszło do grobu? Podobne przykłady możnaby mnożyć bez końca... Rozważ twe postępowanie... i dosłysz: „Jam jest Pan, Bóg twój... Nie zabijaj“.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

4	kwietnia	niedziela: Izydora b. Doktora Kościoła
5	„	poniedziałek: Zwiastowanie NMP., Wincentego Fer.
6	„	wtorek: Celestyna p.
7	„	środa: Epifaniusza b. m.
8	„	czwartek: Dionizego b.
9	„	piątek: Marii Kleofasowej
10	„	sobota: Makarego b.

Niezwykłe losy relikwii błog. Andrzeja Boboli

Wobec zbliżającej się kanonizacji błogosławionego Andrzeja Boboli, warto zaznaczyć, iż relikwie tego wielkiego męczennika mają swoją niezwykłą zaiste historię.

Po okrutnym zamordowaniu bł. Andrzeja przez kozactwo (16. V. 1657 r.) zwłoki Jego złożono w podziemiach kościoła OO. Jezuitów w Pińsku. Były to czasy burzliwe. Kościół i klasztor piński niszczyły wojny i pożary. Po latach 45 w tych warunkach zatarła się nawet pamięć, gdzie się znajduje trumna O. Andrzeja. Odnaleziono ją dopiero w 1702 r. i to, jak świadczą kronikarze Tow. Jezusowego, wskutek ukazania się błog. Andrzeja przełożonemu pińskiego kolegium. Wielki męczennik kazał odłączyć trumnę swą od innych i wskazał niszę, w której była ukryta. Trumnę tę umieszczono wówczas na miejscu widocznym. Niejednokrotnie dokonywano rewizyj kanonicznych zwłok O. Andrzeja. W 1730 r. komisja złożona z kapłanów i lekarzy świeckich stwierdziła, że zwłoki były dobrze zachowane. Rany były okryte zakrzepłą krwią, wcale nie zepsutą.

W roku 1749 Benedykt XIV uznał, iż O. Andrzej Bobola jest „prawdziwym męczennikiem za wiarę“. W r. 1773 nastąpiła kasata zakonu Jezuitów. Kościół ich w Pińsku objął w posiadanie miejscowy biskup unicki, który opiekował się odtąd trumną Męczennika. W roku 1793 carat rosyjski, tępiąc unię, przekazał kościół i klasztor pojezuicki mnichom prawosławnym. Czerńcy nie odważyli się wszakże targnąć na relikwie O. Andrzeja Boboli w obawie gniewu miejscowego ludu, gdyż nawet prawosławni garnęli się do trumny męczennika. Wreszcie generał Jezuitów O. Tadeusz Brzozowski wystarał się w Petersburgu o pozwolenie na przewiezienie trumny Ojca Andrzeja Boboli do Połocka. Dnia 30. I. 1808 roku relikwie spoczęły w kościele zakonnym OO. Jezuitów. W 1820 r. Jezuitów wydalono z granic państwa rosyjskiego, gdzie ocaleli po kasacie zakonu. Kościół i kolegium połockie objęli OO. Pijarzy. Po latach dziesięciu Pijarów usunięto z Połocka, a ich świątynię zamieniono na cerkiew. Trumnę O. Andrzeja Boboli zabrali wtedy do siebie OO. Dominikanie. Ale po 1864 r. i oni zostali wygnani z Połocka, kościół zaś ich przekazano duchowieństwu świeckiemu.

W roku 1849 Andrzej Bobola ukazał się w Wilnie Ojcu Korzeniowskiemu, Dominikaninowi, **zapowiadając wojnę światową i wskrzeszenie Polski.** Dnia 30 października 1853 roku Pius IX zaliczył O. Andrzeja w poczet Błogosławionych. W roku 1857 biskup Żyliński dokonał rewizji kanonicznej relikwii, zabrał dłoń Błogosławionego i w tajemnicy przed rządem ro-

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Związku „Caritas“, ul. św. Jana 7.



W przeddzień kanonizacji Błog. Andrzeja Boboli. Kapliczka w Janowie Poleskim (pow. drohiczyński) na miejscu męczeńskiej śmierci Błogosławionego 16 maja 1657 r. Według ostatnich wiadomości z Watykanu, dekret kanonizacyjny ogłoszony będzie już w niedzielę Białą po Wielkiejnocy.

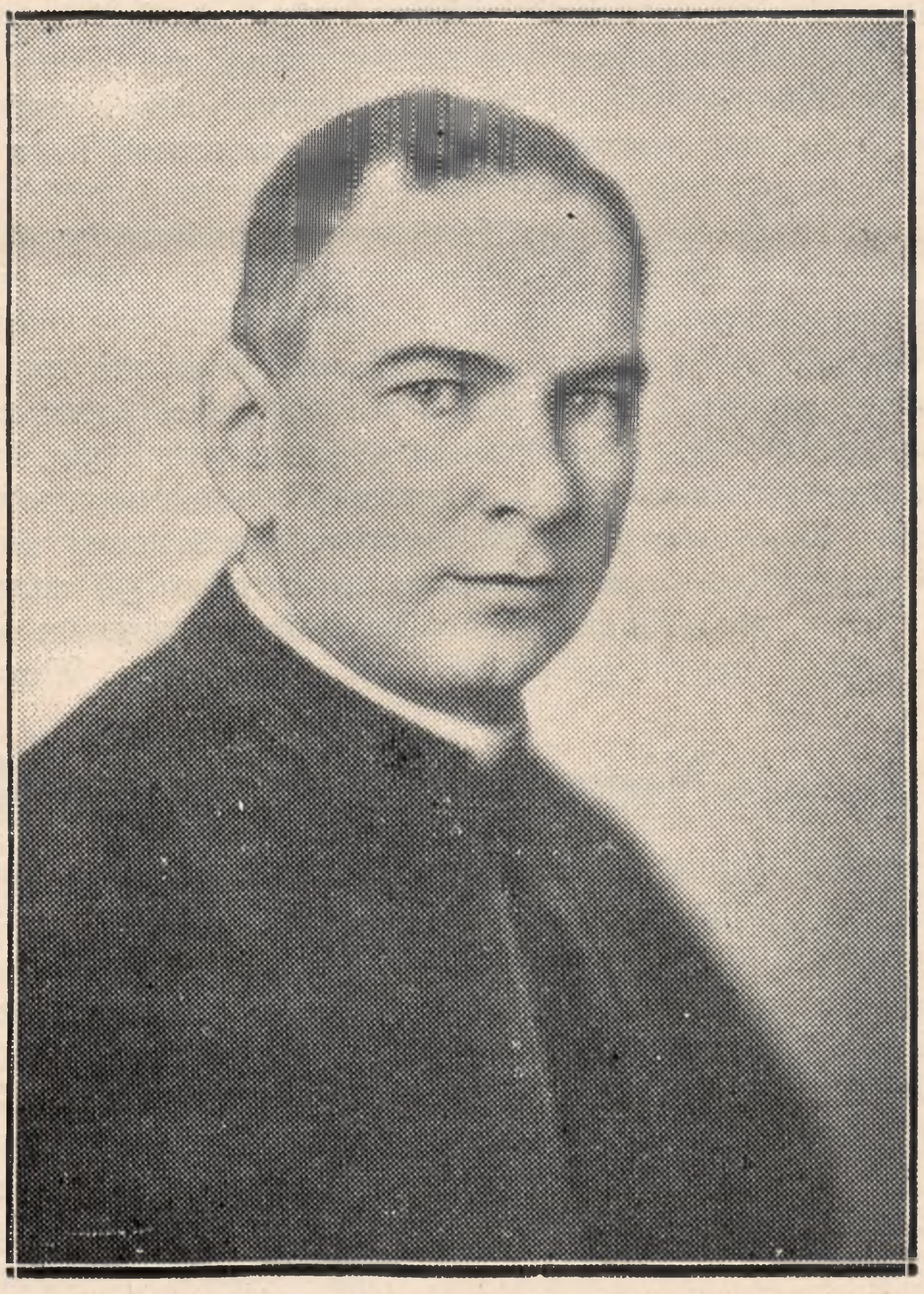
syjskim przesłał ją do Rzymu. Następna rewizja i zmiana szat odbyła się w dniu 21. VII. 1906 r., przyczem biskup Symon, sufragan mohylewski, stwierdził niesłabnący wśród wiernych kult Błogosławionego. W 1912 r. podczas pożaru kościoła podominikańskiego, trumna Błg. Andrzeja znajdowała się w wielkim niebezpieczeństwie. Zdołano ją jednak ocalić. Po pożarze ks. Baranowski wybudował osobną kaplicę przy kościele i tam złożył trumnę Błog. Męczennika. We wrześniu 1917 r. podczas rewolucji rosyjskiej ks. arcybiskup Ropp dokonał ostatniej rewizji relikwii i ubrał je w nowe szaty kapłańskie. W 1919 r. władze bolszewickie usiłowały poddać relikwie Błog. Andrzeja „badaniom ich autentyczności“, w celu oczywiście sprofanowania. Jednakże śp. ks. arcybiskupowi Cieplakowi udało się temu zapobiec. Wreszcie dnia 23 czerwca 1922 r., gdy zwiększyły się w Sowietach prześladowania religijne, połocki „ispołkom“ nie bez wiedzy władz centralnych, dokonał otwarcia trumny Błogosławionego i potraktował relikwie w sposób barbarzyński. Stwierdzono jednak w protokóle oględzin, iż zwłoki uniknęły rozkładu i „uległy mumifikacji“. Relikwie wywiezione zostały do Moskwy i umieszczone w muzeum t. zw. „Wystawy Higienicznej Ludow. Komisariatu Zdrowia“ (Pietrowska 14) w miejscu niedostępnym dla publiczności. Sowietom niewątpliwie chodziło o uczynienie z relikwii Błog. Andrzeja przedmiotu targów dyplomatycznych z Polską. W jesieni tegoż roku O. Edmund Walsch, T. J., kierownik misji papieskiej dla ratowania głodujących w Rosji uzyskał możność wywiezienia relikwii Męczennika przez Odesę drogą morską, do Rzymu. Dnia 1. XI. 1923 r. relikwie te zostały złożone w kaplicy św. Matyldy w Watykanie, a 18 maja 1924 r. przeniesione uroczyście do kościoła Gesu, T. J. w Rzymie, gdzie i obecnie pozostają.

Miejmy nadzieję, że po uroczystej kanonizacji relikwie Błog. Andrzeja, ogłoszonego świętym i patronem Polski, jak sam on zapowiedział O. Korzeniowskiemu, powrócą do Ojczyzny i znajdą się znowu pod opieką Zakonu, który go wydał ku większej chwale Kościoła i Polski. **(KAP.).**

Polska wobec kanonizacji Błog. Andrzeja Boboli

Jak wiadomo, po ogólnym posiedzeniu św. Kongregacji św. Obrzędów 19. III. raczył Ojciec św. orzec, iż błog. Andrzej Bobola będzie policzony w poczet Świętych. Ta radosna wieść nakłada na nasz naród poważne obowiązki. Przede wszystkim musimy się postarać, żeby w Rzymie w uroczystości kanonizacji jak największa liczba Polaków mogła wziąć udział. Nasz Męczennik musi mieć przy sobie jakby orszak swych rodaków, który dałby dowód przed całym światem, że umiemy czcić i kochać naszych bohaterów. Bliższe szczegóły dotyczące popularnych pielgrzymek do Rzymu będą ogłoszone w dziennikach, gdy termin kanonizacji zostanie już ustalony.

Powtóre, choć zbieramy już od pewnego czasu fundusze, potrzebne do tego, by obchód wypadł jak najświetniej, brak jeszcze sum dość znacznych, bo przystrojenie, oświetlenie itp. olbrzymiej świątyni św. Piotra oraz inne wydatki, pociągają za sobą duże koszta. Niech więc wszyscy, którym chwała naszego Świętego leży na sercu choćby najmniejszym ale rychłym datkiem dopomogą do dzieła, które i Ojczyznę naszą w centrum chrześcijaństwa nowym blaskiem okryje. **Ofiary należy kierować na ręce promotora kanonizacji na Polskę, którym jest O. Jan Rostworowski, T. J. superior Domu Jezuitów w Warszawie, Świętojańska 12 (konto PKO 414.014).** Pamiętajmy, że 170 lat nie mieliśmy kanonizacji Polaka, niechże ten pierwszy wielki obchód religijny w zmartwychwstałej Polsce tak wypadnie, by był godnym i naszego wielkiego Męczennika i naszego narodu i tysiącznych łask, które przez ręce Błog. Andrzeja na nas spłynęły.



Ks. Juliusz Bieniek, mianowany biskupem tytularnym Dascylium i sufraganem diecezji katowickiej. Ks. Biskup nominat Bieniek pochodzi z niemieckiej części Śląska. Urodził się 11. IV. 1893 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu 16. czerwca 1918 r. Kanclerzem Kurii biskupiej katowickiej był od 1930 roku.

WPISY DO PUBLICZNEJ SZKOŁY GŁUCHONIEMYCH w KRAKOWIE pl. Wolnica L. 1 odbywać się będą przez cały kwiecień codziennie od godz. 11—1 z wyjątkiem niedziel. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7 roku życia. Dla młodzieży zamiejscowej jest przy szkole Internat. Rodzice, którzy chcą swe dziecko umieścić w Internacie powinni jak najrychlej zgłosić się z dzieckiem do zapisu ponieważ miejsca w Internacie są ściśle ograniczone. Przy wpisie należy przedłożyć wyciąg z ksiąg urodzin dziecka i świadectwo szczepienia ospy. Bliższych informacyj udziela Kierownictwo szkoły.

Opieka nad dzieckiem ulicy

DONIOSŁA ROLA POLICJI KOBIECEJ W POLSCE

Bardzo ważną, jakkolwiek mało ogółowi znaną dziedziną pracy kobiecej, jest jej służba w kadrach policyjnych, ogniskująca się głównie dookoła pracy śledczej. Pomysł użycia kobiety w służbie bezpieczeństwa jest stosunkowo niedawny. Już przed wojną zwrócono mianowicie uwagę na znakomicie zakonspirowany i szeroko rozgałęziony handel kobietami i dziećmi. Wyrazem tego budzenia się powszechnej baczności w tym kierunku były konwencje genewskie z lat 1904 i 1910, zwołane celem omówienia środków międzynarodowego zwalczania handlu żywym towarem. Skutki realne jednak pierwszych wyczynów w tym kierunku były minimalne. Dopiero w czasach powojennych zareagowano silniej na ten objaw odwiecznego zła. W r. 1921 powstała przy Lidze Narodów komisja doradcza, podzielona na dwa komitety: jeden dla spraw opieki nad dziećmi i młodzieżą, drugi dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. W tym roku szereg państw należących do Ligi Narodów, zawarło nową umowę międzynarodową w celu zwalczania wspólnymi siłami handlu żywym towarem. Polska wszystkie te konwencje podpisała w r. 1922, a ratyfikował je Sejm polski w 1924 r. W dniu 14 marca 1923 r. powstał „Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi“, złożony z przedstawicieli organizacyj społecznych, interesujących się tą sprawą. Staraniem tego komitetu zorganizowano w głównych miastach Polski szereg misyj dworcowych, których zadaniem jest opieka nad młodą kobietą, podróżującą koleją, a więc na terenie, gdzie najchętniej grasują werbownicy i agenci biur tajnego procederu.

Policja kobieca w Polsce zawdzięcza również swe istnienie „Komitetowi walki z handlem kobietami i dziećmi“, który w porozumieniu z główną komendą policji państwowej zorganizował w r. 1925 pierwszy kurs dla szkolenia 29 policjantek. Po ukończeniu kursu wyszkolone policjantki zaczęły pełnić normalną służbę policyjną w Warszawie i Łodzi. Na ten kurs, jakoteż i na późniejsze przyjmowano przedewszystkiem dzieci po zabitych w służbie policjantach, aby w ten sposób przyjść sierotom z pomocą. Nie oznacza to jednak protekcjonizmu, bo wszystkie kandydatki przechodziły bardzo surowy przegląd komisyjny, orzekający o zdrowiu, sile i wytrzymałości, nie mówiąc już o wartościach moralnych, które stawiano na pierwszym miejscu.

Wykształcenie policjantek przeważnie średnie. Na kursach policyjnych, trwających przeciętnie 3 i pół miesiąca, studiują cały szereg przedmiotów, jak np. prawo karne, prawo państwowe i administracyjne, higienę i ratownictwo, walkę z alkoholizmem, prawodawstwo w zakresie przestępców nieletnich, opiekę nad więźniami, opiekę społeczną, ochronę pracy kobiet oraz małoletnich. Ich wyćwiczenie fizyczne jest wszechstronne: sporty, gimnastyka, fechtunek, boks, strzelanie. Po ukończeniu kursów frekwentantki odbywają jednomiesięczną praktykę w Urzędzie śledczym m. Warszawy, poczem dopiero otrzymują właściwe przydziały. Polski Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi podkreśla w swym dorocznym sprawozdaniu z wielkim uznaniem rolę policji kobiecej w akcji zwalczania w Polsce powyższego handlu. Policja kobieca zwiększyła swe kadry w związku z rozwojem jej działalności przez wprowadzenie opieki nad nieletnimi i zorganizowanie t. zw. izby zatrzymań. Przeszkolonych policjantek jest obecnie w służbie 126. Z tego w izbach zatrzymań w Warszawie pracuje 25 policjantek mundurowych, w Wilnie 7, we Lwowie 8. Poza tym pracują one jeszcze w Poznaniu, Stanisławowie, Gdyni, Kaliszu i Lublinie, gdzie wchodzą w skład brygad kryminalnych i spełniają czynności w zakresie obyczajowym. Łącznie pracuje w Wilnie 16 policjantek, we Lwowie 17, w Krakowie 6, w Łodzi 11. Komendantką jest pani Stanisława Paleolog, w stopniu komisarza. Czas służby 8-godzinny, jak i w policji męskiej, z tem jednak, że w razie potrzeby służba trwać może całą dobę.

Jak już powyżej wspomniano, dzielą się policjantki na nieumundurowane i umundurowane. Pierwsze wchodzą w skład t. zw. „brygad kryminalnych“ i spełniają czynności w zakresie obyczajowym. W szczególności należy do nich walka z handlem kobietami i dziećmi oraz przestępstw na podłożu obyczajowym. Uprawnione są do sprawdzania podejrzanych lokali, mieszkań i ośrodków dużych skupień ludzkich, gdzie należy przewidywać możliwość istnienia warunków demoralizacji. Mają prawo zatrzymywać tylko dzieci, młodzież i kobiety, a o ile charakter sprawy wymagałby zatrzymania sprawcy, t. j. mężczyzny, czy też kobiety, zostającej pod opieką mężczyzny, policjantka zwraca się o pomoc do najbliższego posterunku policji mundurowej lub śledczej.

Do obowiązków policji kobiecej mundurowej należy oprócz powyższych zadań również interwencja w stosunku do nieletnich z tytułu ich przestępczości, następnie praca zapobiegawcza i opieka nad dziećmi zaniedbanymi. Patrolują tedy policjantki mundurowane i obserwują miasto i przedmieścia szczególnie w tych punktach, gdzie kronika policyjna wykazuje niebezpieczeństwo destrukcyjnego działania otoczenia na stan moralny dzieci, młodzieży i kobiet. Widzieć tedy można owe opiekunki nad dzieckiem ulicy, na ulicach, w parkach, ogrodach, na dworcach kolejowych, autobusowych, na terenach w pobliżu szkół i zakładów naukowych, na miejscach zabaw i wido-

wisk publicznych, odbywających się pod gołym niebem. Dzieci zatrzymane za wykroczenia, żebraninę, włóczęgostwo, dzieci porzucone lub zagubione doprowadzają stosownie do okoliczności i potrzeby — do rodzin, opiekunów, organizacji opieki społecznej (w Krakowie do pogotowia opiekuńczego, zostającego pod opieką czołowej działaczki katolickich zrzeszeń niewieścich i inicjatorki akcji opieki moralnej nad więźniami hr. Róży Łubieńskiej), a w Warszawie i we Lwowie do specjalnie na ten cel zorganizowanych „izb zatrzymań". W jakim celu powstały te izby?

Otóż wiadomo, że nieletni przestępcy rekrutują się z dzieci których wychowaniem nikt i nigdy się nie zajmował, dzieci, puszczonych samopas bez najmniejszej opieki, które nie wyniosły z domu rodzicielskiego żadnych więzów i zasad moralnych, które nieraz od zarania swego dzieciństwa przebywały w domu, gdzie gnieździ się występek i zbrodnia. Takie dziecko ulicy — nieletni przestępca, wymaga odpowiedniej i celowej opieki. Kiedy jeszcze czas, kiedy dziecko takie nie zatruje się na dobre atmosferą przestępstwa, należy je w porę wyrwać, odgrodzić od dotychczasowych zgubnych wpływów i skierować na właściwe tory, by wyrosła z niego pożyteczna jednostka społeczeństwa.

Policjantka, zatrzymawszy tedy na ulicy nieletniego winowajcę, nie prowadzi go do komisariatu, gdzie osadzony tymczasowo w areszcie, musiałby się stykać z wytrawnymi przestępcami, którzy niezawodnie nawet przez ten krótki czas oddziaływaliby nań tylko ujemnie i utwierdzali złe skłonności nieszczęśliwego dziecka. Oddaje go więc policjantka do izby zatrzymań, przeznaczonej wyłącznie dla nieletnich, gdzie przebywa aż do chwili stawienia go przed oblicze sądu. Opiekę nad dziećmi sprawują tutaj policjantki i fachowe wychowawczynie, prowadząc akcję pedagogiczną i umoralniającą. Są tu osobne sale dla dziewcząt i chłopców, którzy słuchają specjalnie dobranych pogadanek i oddają się różnym zajęciom gospodarskim, słowem — przez cały dzień są odpowiednio zajęci. Z izby zatrzymań kieruje się dzieci do sądu, do zakładów poprawczych i t. d. Teren izby stał się wdzięcznym polem pracy polskich policjantek ku pożytkowi kraju i społeczeństwa. Praca ta zyskała już uznanie i sympatję społeczeństwa, które zrozumiało donioslość roli policjantki, strażniczki dobrych obyczajów, obrończyni przed wszelką krzywdą moralną i złem.

Jan Wierzbówka.



Pomnik marszałka Focha na jego grobowcu obok Napoleona w „Domu Inwalidów" w Paryżu. Na zdjęciu prezydent republiki Lebrun składa hołd wielkiemu wodzowi.

Ze spraw szkolnych

DEMORALIZUJĄCE POWIEŚCI W SZKOŁACH

W związku z ciągle jeszcze, niestety, aktualną sprawą demoralizacji młodzieży szkolnej, pragniemy napiętnować jeden z wielu jaskrawych faktów, odpowiadających na pytanie: kto więcej winien, młodzież, czy niepoczytalne pociągnięcia miejscowych „miarodajnych czynników" szkolnych?... — Oto **w bibliotece gimnazjum państwowego im. Staszyca w Sosnowcu** znajduje się książka Michała Rusinka p. t.: „Burza nad brukiem". Dla tych, którzy tej książki nie znają, przytaczam, iż jest ona utrzymana w tonie brutalnym, nie mającym nic wspólnego ze sztuką; następnie, iż strona 27, wiersz 1—14 od góry, wreszcie strony 149, 150, 151, 152 (osobliwie str. 150, wiersz 1—13 od dołu) zawiera ustępy, które mogą być bardziej demoralizujące, niż jawna pornografia. — Wymieniona książka jest zaopatrzona stampilą: „Biblioteka Gimnazjum Państwowego im. Staszyca w Sosnowcu", oraz znakiem: „III—1224, Nr 2786". Książkę tę pokazałem w Redakcji „Dzwonu Niedzielnego". Pozatem skarżono mi się, iż w bibliotece wymienionego gimnazjum w Sosnowcu znajdują się inne, niemniej gorszące książki. Podajemy ten fakt do wiadomości **krakowskiego Kuratorium szkolnego** i publicznej jako ostrzeżenie dla rodziców i żądamy ostatecznie uporządkowania tych nieznośnych stosunków w szkolnictwie.

(Literat Rusinek z Krakowa jako radca Ministerstwa WR i OP. jest referentem literatury w Wydziale Kultury i Sztuki).

* * *

Podobnych faktów znamy więcej. Także w Krakowie, w prywatnym **gimnazjum żeńskim im. Emilii Plater przy ul. Wolskiej** wypożyczano z biblioteki szkolnej uczennicom niższych klas(!) wybitnie zmysłowe nowele H. Romer-Ochenkowskiej p. t.: „Tutejsi" (strony 60—100!)

Ktoby pragnął powyższe fakty sprawdzić, lub chciał przyczynić się do poprawy takich skandalicznych stosunków przez dostarczenie materiałów lub t. p., może skorzystać z mego adresu: Kraków, ul. Długa 61, **Mieczysław Tadeusz Hoszowski.**

* * *

Od Redakcji: Opinia publiczna przyjęła z ulgą wiadomość, że władze szkolne zdają sobie sprawę z ogromu wciskającego się do polskich szkół zepsucia (porównaj znamienny głos naczelnika wydziału Kuratorium krak. p. Gałeckiego) i pragną złu zaradzić. Ważkie głosy, które na ten temat padły niedawno w Sejmie i Senacie, wprowadziły w społeczeństwo, a zwłaszcza w sfery rodzicielskie i wychowawców pewne uspokojenie. Przytoczone przez nas powyżej a zupełnie przypadkowo odkryte „kwiatki" wskazują jednak, że ani szczere referaty wysokich dygnitarzy szkolnych, ani przekonywujące debaty sejmowe, czy senackie złej hydrze łba jeszcze nie urwą. Dopóki na półkach bibliotek szkolnych znajdować się będzie choć jedna książka podobnego pokroju, **rodzicom i wychowawcom nie wolno się uspokoić! Zło zaszło tak daleko, że musimy żądać, by Władze Szkolne zarządziły staranne przesianie bibljotek szkolnych bezwzględnie i wyrzuciły z budynków szkolnych gorszące młodzież książki.**

List do Bartosa Gaduły

Szanowny Bartoszu! Z Waszych gawęd w dwóch numerach „Dzwonu" przekonałem się, że przeczytaliście mój projekt „o ratunek wsi", lecz nie zbadaliście go dokładnie. Przeto przyjmijcie moje sprostowanie, gdyż pragnę, aby wasz dobry przykład naśladowali wszyscy włościanie i zapobiegli rozdrabnianiu gruntów i nędzy materialnej i moralnej swych dzieci. Wyznaliście, że macie sześcioro dzieci i 6 morgów pola i że jeden odziedziczywszy majątek, nie może zabezpieczyć spłatami uczciwego bytu reszcie. A gdyby każde z tych pięciorga dzieci nauczyło się rzemiosła, to przy kawałku pola, gdy nie ma zbytu na produkty rzemieślnicze, nie utrzyma się, lecz wpadnie w nędzę.

Uwaga Wasza drogi Bartoszu byłaby słuszna, gdyby uwzględniło się tylko czwartą część mojego projektu, jak to wy uczyniliście. A przecież zalecam nie tylko naukę rzemiosła, lecz także przemysłu, handlu i rolnictwa. Jeżeli jeden z waszych synów nauczy się gruntownie rolnictwa, sadownictwa i hodowli zwierząt, to z 6 morgów będzie miał trzy razy większy dochód, niż jest teraz. Niech też inni synowie nauczą się handlu, do czego wszyscy wzywają, aby współzawodniczyć z żydami, niech uczą się przemysłu np. lniarskiego i niech całe społeczeństwo ruguje wyroby bawełniane i jutowe, wtedy sprawa rozdrabniania gruntów będzie pomyślnie rozwiązana. Tu jednak musi współdziałać rząd. Jeżeli nie może zakładać szkół rolniczych, to niech przy szkołach powszechnych otworzy kursy praktyczne i niech wszystkich obowiązuje przymus. Mój projekt posłałem dwu posłom do Sejmu, którzy uznali go za słuszny i przyrzekli go poprzeć.

Ks. Gołba Franciszek.

Co nam piszą

RYBNA

Katolickie Stowarzyszenia w naszej parafii trzymają się dzielnie, a nawet gdzie ich nie było, zostały założone przez ks. administratora



W Rybnej kurs wychowania dzieci. — Na zdjęciu grupa uczestniczek z ks. dyrektorem Rajdą

A. Rajdę. Wszystkie zebrania odbywają się regularnie, a o ile czas pozwala to bywa na nich i Ks. dyrektor. Odbywają się także i uroczyste akademie, ostatnia odbyła się 14 lutego ku czci Ojca św. Odbywają się u nas różne kursy i odczyty, ostatnio w oddziale dziewcząt odbył się **kurs szycia i trykotarstwa**, który zakończono wystawą.

Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet został w Rybnej założony w ub. roku w grudniu; na początek zapisało się około 30 kobiet, ale zgłaszają się stale nowe kandydatki i oddział nasz będzie najliczniejszy. W oddziale naszym odbył się 4-dniowy **kurs wychowania dzieci**. Pani prelegentka z Krakowa umiała tak gorąco i serdecznie przemówić, że nie tylko stowarzyszone, ale i te co do innych organizacyj należą, szły tłumnie na wykłady, a sala wypełniona bywała po brzegi. Kurs zakończyłyśmy w kościele z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i modlitwą o rozwój Katol. Stowarzyszeń.

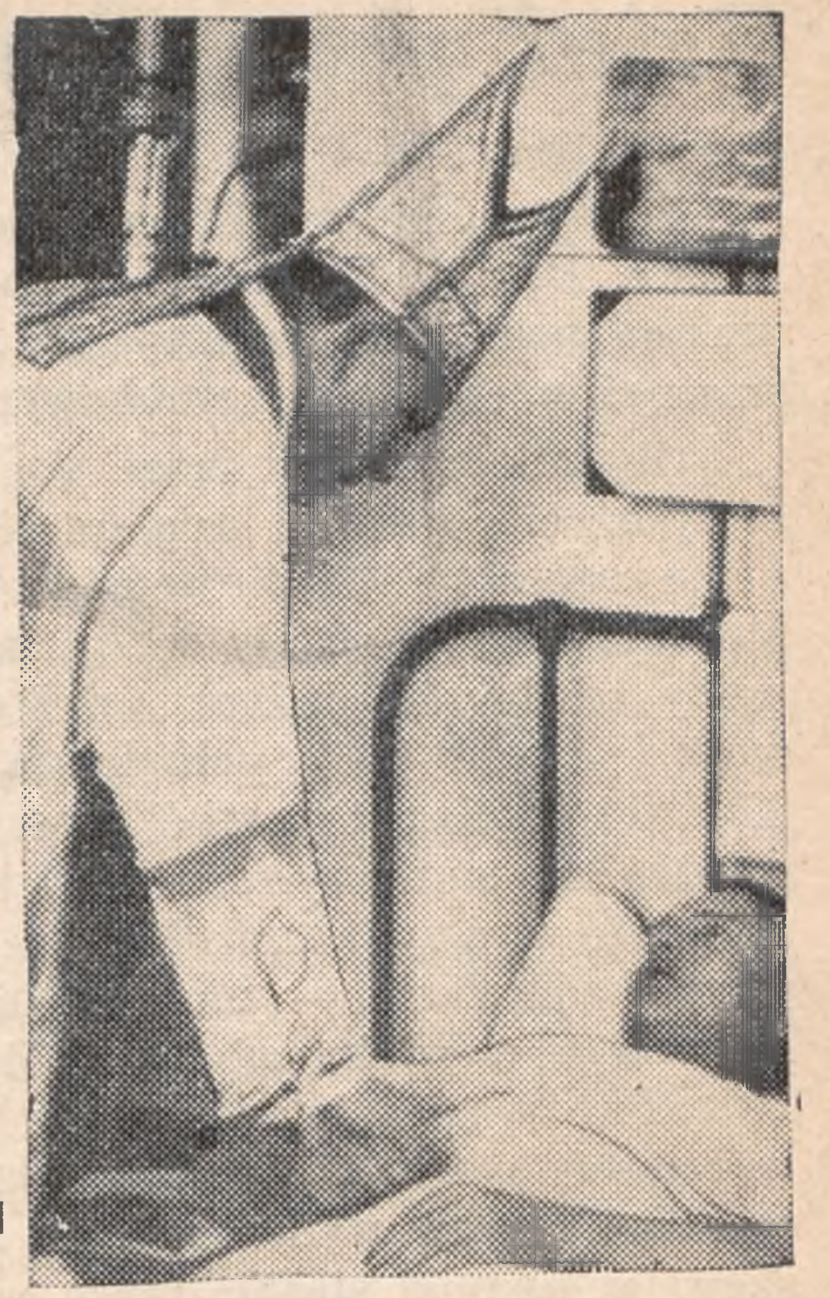
Po śmierci śp. ks. kanonika Widlarza brak nam bardzo drugiego księdza; parafia duża, pracy bardzo dużo, — starczy na trzech księży, lecz nasz dzielny ks. Administrator radzi, jak może, a ks. dr. Julian Groblicki znakomicie mu przez 2 miesiąc pomagał. — Brak nam jeszcze Domu katolickiego, lecz tymczasem zaradziła temu ofiarność naszego Księdza, który własnym kosztem utrzymuje 5 lokali w naszej parafii. — Za to niech mu Pan Bóg zapłaci i błogosławi w Jego ciężkiej pracy. **(H. K.)**

Z PODKARPACIA.

Wszystko budzi się do życia po długim śnie zimowym. Coraz więcej widzi się ludzi po polach; dobywają się do kopców ze ziemniakami lub burakami, których część zmarzła, bo gołomroźne wiatry hulały nie tylko po polach, ale i w zagrodach dały się we znaki. Już też i po sadach czyści się i porządkuje. Tu i ówdzie chwytają się rolnicy wiosennej orki, a nawet miejscami rozpoczynają siewy. Powszechnie uważają, że latoś trzeba dosiać jarem zbożem, gdyż oziminy nie całkiem dobrze wróżą. Wprawdzie na targach okolicznych ceny się nieco załamały, ale czy na przednówku się znów nie podniosą, tego nie da się jeszcze przewidzieć; obecnie doszły mniej więcej do granicy opłacalności.

Życie katolicko-narodowe i społeczne robi na każdym kroku widoczne postępy. Najlepszym tego dowodem są świeżo powstałe placówki, rzekłbyś bastiony religijno-kulturalne, **domy katolickie**, czy parafialne jako to: w **Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Osieku, Głębowicach.** Również na tym terenie rozwijają się wszelakiego rodzaju Spółdzielnie mleczarskie, handlowe, tak po miastach, jak po wsiach. Świeżo powstała w Kętach taka placówka pod nazwą: **„Spółdzielnia Mleczarska w Głębowicach, Filia w Kętach“.** Aktu poświęcenia tejże dnia 15 marca dokonał ks. dr Włodek, proboszcz z Kęt, który w ciepłych słowach życzył jej pomyślnego rozwoju. Zaszczycił także swą obecnością burmistrz p. Zajączek, zawsze chętny i życzliwy dla instytucyj katolicko-narodowych. Licznie zebranym uczestnikom w czasie tej uroczystości podziękował ks. Kostyra, prezes Spółdzielni. Te i tym podobne placówki winny przodować w naszym życiu katolicko-społecznym i rugować żywioł pasożytujący na organiźmie polskim.

Na polu politycznym w tych stronach daje się zauważyć zupełna biernota. — Czy to jest objaw zdrowy — wątpię. **(Czytelnik).**



Ks. J. Gawlina Biskup Wojsk Polskich, zwiedzając w Warszawie wojskowy szpital okręgowy udzielił Bierzmowania, pocieszał chorych i krzepił ich słowem Bożym.

Książka lepsza

Gdy się w knajpie uraczysz kiełbasą i wódką,
To masz z tego niestrawność, a przyjemność krótką.

Zamiast rumsztyk zajadać, czy rydza z patelni,
Wstąp lepiej do księgarni, albo do czytelni.

Za tych kilka złociszów, coś wydał dla brzucha,
Dostaniesz zdrowej strawy dla głodnego ducha.

Za dziesiątą część tego, co byś przepił marnie,
I umysł swój wzbogacisz i poprzesz księgarnię.

Książka cię uszlachetni, nauczy, pokrzepi,
Lepiej, niżeli cukier i od wódki lepiej.

A zabawić się zechcesz? i to książka sprawi.
Lepiej niż cyrk, czy kino, książka cię zabawi.

Wreszcie weź pod uwagę jeszcze ten pożytek,
Że, kiedyś kupił książkę, masz trwały nabytek.

I po długim jej życiu: oby jak najdłużej!
Jeszcze ci za podpałkę do pieca posłuży.

Artur Chojecki.

Bezpłatne wykłady dla inteligencji

z zakresu współczesnych zagadnień wychowania i opieki społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem walki z alkoholizmem, zapobiegania psychopatii i leczenia narkomanii — odbędą się w Krakowie w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim, zorganizowane przez prezesa Kalinowskiego z ramienia Towarzystwa „Trzeźwość“ — od 5-go do 18-go kwietnia codziennie od godz. 5 do 8-mej. Hasłem tego kursu 42 wykładów jest „OCALMY MŁODZIEŻ“. Na uroczystej inauguracji 5 kwietnia, po wykładzie wstępnym prezesa Kalinowskiego mówić będzie znana w całej Polsce z radia, radca Ministerstwa Opieki Społecznej Wanda Woytowicz-Grabińska, b. sędzia sądu dla nieletnich w Warszawie. W następnych dniach wygłosza wykłady księża: Kwiatkowski, T. J. (metoda wychowawcza Kościoła katolickiego), Luzar (nacz. Kapelan Harcerstwa) i Gałdyński z Poznania; profesorowie Uniw. Jag.: Pieńkowski, Zieliński, Kaulbersz, docent Skowron, asystenci: Chłopicki, Horodyński, Paszkowski, Sokołowski, prezes Izby Lekarskiej Stryjeński, b. kurator Przyjemski, naczelnik wydziału Kuratorium Gałecki, dyrektor Pedagogium Rowid; z Warszawy były rektor Uniwersytetu sen. Michałowicz, dyrektor państw. Zakładu Higieny docent Szulc, docent Klimowicz; neurologowie Frączkowiak z Poznania i Hrużewicz z Gościejewa; działacze społeczni: Matecka z Krakowa, Skiba ze Lwowa, Sławiński ze Śląska, Tomaszewski z Poznania, a na zamknięcie kursu delegat Ministerstwa Opieki Społ. Szymański. Osobom odpowiednio wykwalifikowanym, które wysłuchają całego kursu po zarejestrowaniu się na miejscu w dniu inauguracji, mogą być wydane świadectwa.

Dział prawniczy

II. O STOWARZYSZENIACH.

Rozporządzeniem **Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 r. Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 808** uregulowaną została prawna podstawa stowarzyszeń, jako **dobrowolnych trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych.**

Obywatele polscy mogą ,łączyć się w stowarzyszeniach których cele, ustrój i działalność nie sprzeciwiają się prawu i nie zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. Z reguły łączyć się mogą w stowarzyszenia osoby **od lat 18**, jednak **założycielami i członkami zarządu** mogą być tylko osoby **pełnoletnie**, zdolne do działań prawnych. **Młodzież szkolna**, t. j. szkół powszechnych i średnich **nie może** należeć do stowarzyszeń. Młodzież **szkół wyższych**, a więc słuchacze wyższych zakładów naukowych, czyli potocznie nazwani akademikami — może należeć do stowarzyszeń. **Młodzież nieszkolna** w wieku **od lat 14 do 18**, może, za zgodą swych rodziców, względnie prawnych opiekunów, należeć do stowarzyszeń, **nie biorąc jednak udziału w głosowaniu** i nie korzystając **z praw wyborczych do zarządu stowarzyszenia. Wojskowi w czynnej służbie mogą należeć do stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władz wojskowych.** Cudzoziemcy mogą łączyć się w stowarzyszenia, jednakże władze mogą wprowadzić pewne ograniczenia.

Nikogo nie wolno **zmuszać** do tego, by brał udział lub nie brał udziału w stowarzyszeniu, również nie wolno **ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszeń.**

Zakazane jest: a) tworzenie stowarzyszeń, przyjmujących zasadę **bezwzględnego posłuszeństwa** członków władzom stowarzyszenia; b) łączenie w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych z **celami politycznymi.**

Stowarzyszenia **funkcjonariuszów państwowych** podlegają również przepisom niniejszego prawa. Stowarzyszenia te nie mogą mieć celu lub ustroju oraz stosować środków działania, nie dających się pogodzić z przepisami służbowymi i wymaganiami służby. Żadne stowarzyszenie nie ma prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich albo przedmiotem swych uchwał, względnie w inny sposób piętnować **działalności służbowej funkcjonariusza państwowego**, będącego członkiem stowarzyszenia, zanim właściwe i powołane do oceny tej działalności władze przełożone funkcjonariusza względnie instytucje dyscyplinarne lub sądy karne nie potępiły tej działalności przez wymierzenie kary.

Przepisom prawa o stowarzyszeniach **nie podlegają**: a) **zakony i kongregacje duchowne**, oraz zrzeszenia mające na celu wyłącznie wykonywanie **kultu religijnego; b) Komitety**, powstające celem przygotowania **wyborów** do instytucyj publiczno-prawnych; c) **związki zawodowe pracownicze**, uregulowane osobną ustawą; d) **związki i korporacje** przewidziane **przez prawo przemysłowe** (cechy); e) **stowarzyszenia akademickie**; f) stowarzyszenia ściśle **wojskowe**, zakładane przez wojskowych w czynnej służbie za zezwoleniem władzy wojskowej.

Spółdzielnie, uprawiające działalność kulturalną podlegają przepisom niniejszego prawa, ale **jedynie tylko w zakresie działalności kulturalnej.** Ustawa rozróżnia stowarzyszenia **zwykłe, zarejestrowane i wyższej użyteczności.**

STOWARZYSZENIA ZWYKŁE

Do założenia zwykłego stowarzyszenia potrzeba 3 osób, które mają uczynić o tem **zgłoszenie** na piśmie w Starostwie. Zgłoszenie takie winno zawierać: a) nazwę stowarzyszenia, jego cel i środki działania; b) teren działalności oraz siedzibę, c) imiona i nazwiska założycieli oraz miejsce ich zamieszkania; d) sposób powoływania zarządu; e) sposób wstępowania i ustępowania członków; f) sposób rozwiązania się stowarzyszenia.

Jeżeli w ciągu **4 tygodni od zgłoszenia** Starostwo **nie zakaże założenia stowarzyszenia** względnie stwierdzi, że nie ma zastrzeżeń co do jego założenia, może ono **rozpocząć działalność.** W ciągu **2 tygodni** od rozpoczęcia działalności, zarząd obowiązany jest podać do wiadomości Starostwa swój skład, miejsce zamieszkania jego członków oraz adres lokalu stowarzyszenia. W razie rozwiązania się stowarzyszenia ostatni jego zarząd obowiązany jest donieść o tem Starostwu w ciągu dwóch tygodni.

Starostwo **zakaże założenia** stowarzyszenia, jeżeli jego istnienie sprzeczne jest z ustawą lub zagraża bezpieczeństwu czy porządkowi publicznemu. Zakaz taki ma być wydany na piśmie we formie należycie **umotywowanej decyzji** z pouczeniem o przysługujących środkach prawnych.

Nadzór nad działalnością stowarzyszeń sprawuje **Starostwo** które może wezwać zarząd stowarzyszenia do dostarczania odpisów protokółów posiedzeń lub treści powziętych uchwał, **może przeglądać akta**, księgi i dokumenty **i sporządzać z nich notatki**, odpisy i wyciągi. Zarząd **obowiązany** jest prowadzić **imienny spis członków** stowarzyszenia i dostarczać władzy na jej żądanie takiego spisu. — **Nadzór** ten odnosi się również **do związków zawodowych pracowniczych**, które wprawdzie, jak o tym była wyżej mowa, nie podlegają przepisom ustawy o stowarzyszeniach, to jednak art. 11 i 15 tej ustawy ma także do nich zastosowanie. Związki zawodowe pracownicze mają przeto obowiązek podobnie jak inne stowarzyszenia zwykłe, dostarczać starostwom na żądanie wyjaśnień co do składu swego zarządu, odpisów protokółów posiedzeń, spisu imiennego członków, a starostwo może również przeglądać ich akta, księgi i czynić z nich potrzebne notatki i wyciągi.

Jeżeli stowarzyszenie wykracza przeciwko obowiązującym przepisom albo istnienie jego nie odpowiada warunkom prawnym, albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, starostwo może bądź **udzielić napomnienia**, lub też **zażądać usunięcia** dostrzeżonych braków czy uchybień, cofnięcie niedopuszczalnych uchwał **pod rygorem zawieszenia, względnie rozwiązania stowarzyszenia, bądź wprost zawiesić działalność, a następnie rozwiązać stowarzyszenie.** Decyzje w powyższych wypadkach winny być **należycie umotywowane** i winny zawierać pouczenie o środkach prawnych, to jest o prawie wniesieniu rekursu do Urzędu wojewódzkiego. Decyzja **o zawieszeniu działalności jest jednak natychmiast wykonalna.** Te same prawa i rygory przysługują starostwu w odniesieniu do **zawodowych związków pracowniczych i spółdzielni, uprawiających działalność kulturalną**, a to wówczas, jeżeli by działalność takich spółdzielni względnie zawodowych związków pracowniczych skierowaną została do przestępstwa lub zagrażała bezpieczeństwu publicznemu. Zachodzi tu tylko różnica, że starostwo może zażądać od władz tych stowarzyszeń usunięcia stanu zagrażającego lub też zawiesić działalność, jednak rozwiązać ich nie może, lecz o rozwiązanie ma się zwrócić do **sądu okręgowego.** W takim przypadku zawieszenie ma moc do chwili wydania przez sąd decyzji w sprawie rozwiązania zrzeszenia.

Stowarzyszenia **zwykłe nie mogą zakładać oddziałów**, łączyć się w związki stowarzyszeń, przyjmować w poczet swych członków osoby prawne i korzystać z ofiarności publicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytelniku! Czy zjednałeś już „Dzwonowi" choć jednego nowego prenumeratora? Bardzo o to prosimy

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

19 Przedruk zastrzeżony.

Ciąg dalszy

— O, chcącemu nie dzieje się krzywda — uśmiechnęła się znów Marta. — Chcąc jednak zaspokoić pańską ciekawość i pańską życzliwość powiem krótko: Potrzebowałam pracy, więc wzięłam, jaka się trafiła.

— No dobrze, konieczności zawsze rozumiem — żachnął się Krzysztof, ale taki dom, jak Marczaków, tam starczyłaby służąca. Ani odrobiny kultury!

— Nie jest tak źle, jak pan to przedstawia. Jestem już kilka dni i wszystko idzie zupełnie dobrze.

— Kilka dni, to nie jest miarodajne! Zresztą, co tu dłużej mówić. Pani nie jest stworzona do takiej pracy!

Drwiąco spojrzały na niego oczy Marty. Nieznaczny uśmiech rozchylił jej wargi:

— A do jakiej — spytała?

— Poprostu do żadnej. Pani powinna...

— Już wiem — przerwała mu. Już wiem, co pan chce powiedzieć! Powinnam spać do południa, kilka godzin spędzać przed lustrem, kilka u krawcowej...

— Nie wiem, jaki rozkład dnia byłby dla pani odpowiedni, zaśmiał się Krasnowolski. W każdym razie...

— W każdym razie — przerwała znów Marta — mówi pan rzeczy, nie przynoszące panu żadnej chluby. Nie, proszę pana, nie tęsknię za życiem, jakie mi pan przeznacza. Każdy człowiek jest stworzony do pracy, a ja jestem człowiekiem.

Słowa padały mocno i twardo. Krzysztof czuł się onieśmielony.

— Wszakże są inne rodzaje pracy — bąknął.

— Z pewnością! Wiele kobiet szuka nowych dróg dla siebie. Są lekarzami, inżynierami i tak dalej. Słusznie! Ale ja poszłam po starej drodze kobiety — gospodarstwie domowym — nie szukając nowej drogi, lecz porzerzając tę, po której od wieków, my kobiety, stąpamy. Czy pan uważa, że przez to straciłam swą wartość? Czy tylko stanowisko inżyniera, lekarza, czy ministra, jest dla kobiety posłannictwem?

— Ależ bynajmniej — zawołał Krzysztof. Ale... ja nie chciałem pani urazić. Czy pani się znów na mnie pogniewała?

— Nie, odparła Marta, ale ilekroć jest mowa o moim zawodzie, spotykam się zawsze z uprzedzeniami. To mnie oburza! Cenię swoją pracę, jak każdą inną, a dom pana Marczaka uważam za placówkę, na której wywiązać się muszę starannie ze swych obowiązków. Wszystko inne mnie nie obchodzi.

— Pani nie ma za grosz kobiecości — jęknął żartobliwie Krzysztof. Potrafi pani mówić, jak profesor z katedry uniwersyteckiej.

Zaśmiała się.

— Mam wrażenie, że o kobiecości ma pan takie same pojęcie, jak o pracy przeznaczonej dla mnie.

— O przepraszam, bronił się, znałem wiele kobiet...

— Nie wątpię — zimno odparła Marta. — I one z pewnością nauczyły pana, że kobiecość to lękliwość, płytkość i brak logiki, co?

— Mniej więcej tak.

— A więc po raz trzeci muszę powtórzyć: Żal mi pana!

— Błagam, niech mnie pani oświeci!

Spostrzegła, że żartuje. Chciała mu jeszcze powiedzieć kilka mocnych słów, ale nagle odeszła ją chęć wszelkiej polemiki z tym młodym człowiekiem, który z pewnością drwił z niej w głębi duszy. Opanowała się i rzekła:

— Pożegnam pana. Jestem już u celu.

Istotnie znajdowali się już o dwa kroki od kamieniczki Marczaka. Krzysztof spojrzał z żalem:

— Co już? Chce pani odejść. A nasza rozmowa?

— Niema żadnego znaczenia wobec obowiązku, który mnie woła.

— Pani jest sensatką! Boże, czy więcej takich kobiet w Polsce?

— Mam nadzieję. Do widzenia!

Podała mu rękę. Krzysztof zatrzymał ją w dłoni.

— Czy spotkam znów panią, zapytał prawie pokornie.

— Kto wie, mówiłam już panu. Polska, nie Kanada.

— A zatem?

— Do widzenia!

— Jeszcze chwila! Proszę, niechże pani skończy naszą rozmowę. Błagam! Jestem ogromnie ciekawy, proszę, bardzo proszę! Na czem polega kobiecość?

Wyczytała w jego oczach szczerość i zrozumiała, że mówił serio. Rozbroił ją:

— Więc powiem panu, ale krótko. Kobiecość według mnie, to subtelność, bystrość, intuicja, cierpliwość, łagodność obejścia, czułość serca, i bezgraniczność poświęcenia.

— A teraz, naprawdę dowidzenia.

Skinęła mu głową i znikła w bramie. Krasnowolski z determinacją wcisnął kapelusz na głowę.

— Psiakość — rzekł do siebie. I taka panna jest gospodynią u Marczaka?

— — — — — — — — — — — — —

W szeregu cnót, które zdobią człowieka niby diadem najkosztowniejsze kamienie, jest jeszcze jedna cnota, mało znana lub może niedoceniana.

Streszcza się ona w dwu słowach: być łatwym. Zasadą tej cnoty to jak najmniej dla siebie wymagać, to zgodność, ustępliwość i prostota.

Marta Górska posiadała tę cnotę. W różnych okolicznościach życia umiała dostosować się do wymagań losu i godzić się z tem, co jest, a obchodzić bez tego, czego mieć nie mogła. Nic dziwnego, że w dom Marczaków wniosła pogodę i tę jasność atmosfery, której tak bardzo w nim brakowało. Ustępująca w drobiazgach, potrafiła przecież zabezpieczyć sobie głos stanowczy, gdy chodziło o sprawę ważną, w której mogłaby zaszkodzić swej godności osobistej i dumie kobiecej. Przeprowadziła w ten sposób szereg zmian w domu Marczaków, wniosła pewną kulturę.

Zastosowany tydzień próby minął dla niej zwycięsko. Była prawie pewną, że znalazła tu schronienie na czas dłuższy. To też z właściwym swej duszy zapałem spełniała swe obowiązki gorliwie i co najważniejsze z zapałem, jakiego i własnym sprawom nie potrafiłaby poskąpić.

Karol Marczak był zbyt bystrym, aby tego nie zauważyć. Szybko zrozumiał, że za grosze posiada w domu człowieka bezcennego. Zaczął tedy życzliwością i nieznaną u niego dotychczas serdecznością darzyć Martę. Potrafił już gwarzyć przy obiedzie z dziećmi i z nią samą, i często jego rubaszny śmiech rozlegał się w tak bardzo przedtem ponurym mieszkaniu.

Adam promieniał. Jego blada bez wyrazu twarz, rozjaśniała się niekiedy nikłym uśmiechem, a wzrok pełen uwielbienia z pokorą wiernego psa posyłał za smukłą postacią dziewczyny.

— Tyś to sprawiła, Ty! — mówiły jego poddańcze oczy. Tyś jest promieniem słońca, zabłąkanym do chaty nędzarzy! Ty, aniele!

Sam nie wiedział, kiedy i jak odnalazł w sobie poetę. W nieprzespane noce, kiedy mieszkanie spowijała cisza, układał do niej płomienne przemowy, wielbił kornymi słowami i do stóp po tysiąc razy padał. Lecz gdy wstawał blady świt, Adam witał go zapadniętymi oczyma od bezsnu i... pewnością niezbitą, że wszystko, co myślał było szaleństwem. Czuł, że miłość jego była beznadziejna, że mógł myśleć tylko o dziewczynie, jak o dalekiej gwieździe. Przywdziewał więc na twarz maskę obojętności i cierpiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Książki nadesłane do Redakcji

Zestawił Ks. J. Pawelski, T. J.: **„Duch Skargi w Polsce Współczesnej"**. Stron 264. Cena brosz. 3 zł. — Długo wyczekiwany i z wielu stron już zamawiany Pamiętnik wielkiego ogólnopolskiego Kongresu ku czci 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi opuścił już prasę. Na 264 stronach tego tomu zamieszczono in extenso wszystkie referaty i przemówienia wygłoszone na tym kongresie przez wybitnych publicystów i pisarzy katolickich doby obecnej; zestawiono najbardziej znamienite głosy prasy krajowej i zagranicznej, skronikowano i scharakteryzowano cały przebieg tych uroczystości. Śliczny wstęp O. Pawelskiego o znaczeniu przyszłych obchodów skargowskich i liczne ilustracje są ozdobą tego tomu i polecają go każdemu, któremu pamięć Skargi jest droga. Cena książki, wydanej częściowo z funduszów i zapomóg prywatnych, jest nieproporcjonalnie niska.

Schryvers J. Ks. C. SS. R.: **„Zasady życia duchownego"**. Wydanie drugie; str. 483, brosz. 3.50, opr. 5 zł. — Karty niniejszej książki zawierają wykład metodyczny „Zasad życia duchownego". Książka ta wzbudzi zainteresowanie w duszach łaknących doskonałości. Da im sposobność do pogłębienia nauki najszlachetniejszej i najpotrzebniejszej chrześcijaninowi; dopomoże zorjentować się wśród niezliczonych praktyk i metod, zalecanych w książkach; przede wszystkim zaś pozwoli im podziwiać doskonałą prostotę i cudowną jedność życia duchownego. Książkę tę należy szczególniej polecić kierownikom dusz.

Obydwie powyższe książki ukazały się w Wydawnictwie Księży Jezuitów w Warszawie, ul. Rakowiecka 61.

Z Polski

PRYMAS POLSKI wydał do naszych wychodźców we Francji i Belgii orędzie, w którym wykazuje, że komunizm może wyrastać jedynie tam, gdzie nie ma chrześcijaństwa i dlatego tak przeciw Kościołowi walczy bezwzględnie.

PIELGRZYMKA ZIEMIAN. W dniach 1 i 2 czerwca odbędzie się ogólnopolska pielgrzymka ziemiaństwa do Częstochowy. Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem senatora hr. Adolfa Bnińskiego zwrócił się do ziemiaństwa z wezwaniem, w którym czytamy m. in.: „Polska na rozdrożu dwóch światów pozostaje odwiecznym przedmurzem chrześcijaństwa, a w tej misji historycznej ziemiaństwo polskie wierne tradycjom, winno uroczyście stwierdzić niezłomne swe przekonania katolickie i przywiązanie do wiary swych ojców. W przełomowych chwilach naszej historii przodkowie nasi w miłości do Matki Bożej szukali otuchy i pomocy, idźmy więc teraz i my piegrzymim pochodem do Jej stóp z wiarą w cudowne Jej orędownictwo, z prośbą o rozbudzenie wiary i nadziei u wątpiących i o rozpalenie u wszystkich miłości ku Bogu, Ojczyźnie i bliźnim, czerpiąc z tej czystej krynicy hart, siłę i odwagę w trudnej drodze, którą nam Opatrzność przeznaczyła. Niech więc całe ziemiaństwo w zgodnym porywie wiary i ufności stanie w zbożnym ordynku w Jasnogórskiej skarbnicy łask Bożych, prosząc o błogosławieństwo dla rolniczej Polski". — Siedziba Komitetu mieści się w Warszawie, ul. Nowy Świat 2. Telefon 710-49.

CHRZEŚCIJAŃSCY KUPCY i RZEMIEŚLNICY zakładają zbiorowe protesty z powodu uchwały komisji przemysłowej Sejmu, która by zezwalała na otwarcie niektórych sklepów w niedzielę, coby oczywiście łamało zasadę wypoczynku świątecznego, przeciw której robione są od szeregu lat podkopy żydowskie.

USTAWĘ O ZNIESIENIU SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH odroczył Senat do przyszłej sesji wbrew stanowisku ministra sprawiedliwości,, któremu, jak się zdaje, zależy na zniesieniu ławy przysięgłych w sądownictwie małopolskim.

OSTATNIĄ USTAWĄ załatwioną przed zamknięciem Izb ustawodawczych, była ustawa o konwersji pożyczek w walutach obcych. Referent w czasie obrad przytoczył zapewnienie min. Kwiatkowskiego że rząd nie ma tendencji obniżenia oprocentowania papierów krajowych.

SESJA Sejmu i Senatu została dekretem P. Prezydenta R. P. zamknięta przed świętami.

ZJAZD CHŁOPÓW należących do Stronnictwa Ludowego odbędzie się 18 kwietnia w Racławicach dla uczczenia rocznicy bitwy Kościuszkowskiej.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI w czasie od 30. III. do 6. IV. urządza zbiórki publiczne z okazji swego tygodnia propagandy.

ZZZ. NA ŚLĄSKU, gdzie od dłuższego czasu już zanosiło się na rozłam, uniezależniło się od warszawskiej centrali na tle różnic poglądów na deklarację płk. Koca.

SPORTOWCY POLSCY są dumni, bo w Paryżu piłkarska reprezentacja Polski zachodniej odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Ligą Paryską. Polacy wygrali mecz w stosunku 5:1, a za przeciwników mieli graczy zawodowych pierwszorzędnych.

„DZIEŃ GÓR" (nie „święto"!) odbędzie się w tym roku w Wiśle 15 sierpnia. Uroczystości potrwają do 21 sierpnia.

POLSKA MUZYKA nowoczesna poniosła ogromną stratę. W Szwajcarii na kuracji po długiej chorobie piersiowej zmarł w 50 roku życia światowej sławy kompozytor śp. Karol Szymanowski, którego symfonie grywane na koncertach za granicą wywoływały podziw i uznanie krytyki dla jego genialnej twórczości. Niedawno w Paryżu wystawiono jego balet „Harnasie". Najpiękniejszym jego utworem było „Stabat Mater". Pochodził z Ukrainy. Przy śmierci obecną była jego siostra, sławna śpiewaczka Stanisława Szymanowska. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na koszt państwa. Zmarły był laureatem państwowym, a honorowym doktorem Uniwersytetu Jag.

PADEREWSKI wrócił do zdrowia. Na wiadomość o zgonie śp. Szymanowskiego sam pojechał do Lozanny złożyć wieniec na jego trumnie.

PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ w dziedzinie sztuki przyznano w tym roku malarzowi Wojciechowi Weissowi, byłemu rektorowi Akademii krakowskiej w uznaniu jego 40-letniej działalności artystycznej. — Muzyczną nagrodę tegoroczną przyznało państwo warszawskiemu kompozytorowi i pianiście Bolesławowi Woytowiczowi.

TEATR POLSKI winien być polskim z ducha — taką uchwałę powziął zjazd w Warszawie artystów scen polskich.

SKROMNE PANIENKI. W jednym z dzienników znajdujemy felieton, opisujący przypadkowe podpatrzenie przez dziennikarza podróży córek Marszałka Piłsudskiego. Były one same w Wilnie na pogrzebie ciotki i przez nikogo nie zauważone, wracały do Warszawy w przedziale 3 klasy, wśród szarych podróżnych. Całą drogę zajęte były czytaniem książek i robiły jak najlepsze wrażenie swoim zachowaniem się pełnym godności i skromności.

NAUCZYCIELE „OGNISKOWCY" odbyli zjazd delegatów w Warszawie. Częściowo jego obrady były tajne. Po wyborach uzupełniających do zarządu znawcy rzeczy powiadają, że nic się nie zmieni w polityce Związku Nauczycielstwa w stosunku do religii — mimo, że uchwalono rezolucję napozór uspokajającą.

PRZECIW DROŻYŹNIE wystąpił Rząd, utworzywszy przy ministerstwie handlu komisję cen artykułów przemysłowych. Ma to zapobiec nieuzasadnionej zwyżce cen, którą widzimy w ostatnim czasie.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE ostatnimi czasy bardzo słabo wpływają do różnych organizacyj urzędniczych w następstwie trudnego położenia materialnego wszelkich funkcjonariuszy państwowych. Z tego powodu do prezydium Rady Ministrów wpłynęła prośba, by przy wypłacie uposażeń potrącano składki członkowskie Związku niższych funkcjonariuszy państwowych.

DZIENNIKARZE w Polsce należący do związku zawodowego za zgodą władz będą używali odznaki w kształcie okrągłej tarczy z metalu białego oksydowanego.

NA DOŻYWIANIE DZIECI na przednówku po wsiach przeznaczył rząd pół miliona złotych.

KOMUNISTYCZNA PARTIA POLSKA otrzymała na wywrotową agitację przed 1 maja od Kominternu 50 tysięcy dolarów.

WSPÓLNIE Z ŻYDAMI postanowili polscy socjaliści w tym roku demonstrować na 1 maja, gdy przed rokiem w Warszawie były osobne pochody Bundu.

„TRYBUNĘ ROBOTNICZĄ", organ socjalistów lwowskich, policja zamknęła po rewizji. W ostatnich dniach aresztowano we Lwowie, podobnie jak w Warszawie i Łodzi, wielu socjalistów i komunistów.

KRÓL CYGANÓW polskich Mateusz Kwiek zmarł w Warszawie. Był katolikiem wyznania greckiego.

KPT. BURZYŃSKI znany z lotów balonowych, zwycięzca rekordów, poleci do stratosfery w towarzystwie młodego uczonego Jodko-Narkiewicza. Celem wyprawy są badania nad promieniami kosmicznymi. Lot odbędzie się na balonie „Warszawa" lub „Polonia".

MYŚLENICE—CHABÓWKA. Na tym odcinku drogi państwowej Warszawa—Morskie Oko ruch zostaje zamknięty 1 kwietnia. Objazd odbywać się ma drogą Głogoczów, Biestowice, Zembrzyce, Sucha, Skomielna, Biała, Rabka.

ZNOWU WIELKA KATASTROFA na kolei w Palsce. Tym razem na stacji Rudniki pod Częstochową, gdzie katowicka luxtorpeda pędząca do Warszawy wpadła na pociąg towarowy. Kilka osób poniosło śmierć i wiele odniosło rany.

NAD STYREM odkopano przypadkiem cenny zabytek średniowieczny, bo ciężki miecz niemieckiego „landsknechta".

W SANDOMIERZU powstanie wielka fabryka samochodów, które mają wyróżniać się niezwykłą taniością, a urządzi ją jedno z polskich przedsiębiorstw śląskich.

W NIEMCZECH coraz mniej kolportuje się prasy zagranicznej. A tymczasem w Polsce coraz więcej sprzedaje się gazet i czasopism ilustrowanych niemieckich. Świeżo w prasie poznańskiej zwrócono uwagę, że nie tylko w dawnym zaborze pruskim, ale już i w innych dzielnicach Polski masowo handluje się pismami niemieckimi, a przeprowadzona ankieta przekonała, że przeciętnie na 10 numerów tylko jeden bywa zakupywany przez Niemca, resztę nabywają sami Polacy. Najwięcej w Polsce z prasy zagranicznej odchodzi dzienników i ilustracyj berlińskich.

Ze świata

NA MSZY ŚW. PONTYFIKALNEJ, którą po raz pierwszy po chorobie odprawił Papież w Bazylice watykańskiej w Wielkanoc, byli przedstawiciele wszystkich państw z wyjątkiem poselstwa niemieckiego, co dowodzi o zaostrzeniu się stosunków między Berlinem, a Stolicą Apostolską. Na tym nabożeństwie było 60 tysięcy pielgrzymów z całego świata, którym Ojciec święty udzielił błogosławieństwa z balkonu Bazyliki św. Piotra.

OJCIEC ŚWIĘTY po encyklikach o komunizmie i o nowopogańskie niemieckim, wydał jeszcze encyklikę do wiernych w Meksyku, w której zaleca skierować szczególną uwagę na wychowanie uczącej się młodzieży, każe strzec dzieci przed niebezpieczeństwem zatraty wiary i w tym celu rozszerzyć nauczanie katolickie.

W ROZMOWIE z jednym z Kardynałów Papież opowiedział, jak powstały ostatnie encykliki. Szczegóły ich obmyślał Ojciec święty w ciągu bezsennych nocy w czasie choroby i następnie dyktował je prywatnemu sekretarzowi.

ENCYKLIKĘ PAPIESKĄ o komunizmie wyda w języku polskim Katolicka Agencja Prasowa.

LUDNOŚĆ POLSKA W CZECHOSŁOWACJI pragnąc uzyskać prawa narodowe, których im władze czeskie zaprzeczają, zjednoczyła się, powołując do życia komisję porozumiewawczą na zebraniu delegatów wszystkich stronnictw w czeskim Cieszynie.

PROF. BURCKHARDT, nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku złożył bawiącemu na Riwierze, z powodu rekonwalescencji ministrowi Beckowi dłuższą wizytę dla zapewnienia go, że będzie czuwał nad pokojowym stosunkiem Wolnego Miasta do Polski.

MUSSOLINI w powrocie ze swej podróży afrykańskiej wziął udział w manewrach morskich, w których wypróbowano nowe sposoby torpedowania łodzi podwodnych.

BELGIA (której król jeździł do Londynu na ważne narady polityczne) zdecydowała, że przez jej terytorium nie będą mogły przechodzić wojska francuskie czy angielskie w razie wybuchu wojny z Niemcami. To samo dotyczy nawet przelotu aeroplanów. Natomiast Belgia ma informować Anglię i Francję o zbliżaniu się floty powietrznej niemieckiej.

UKŁADY polityczne i gospodarcze zawarte świeżo między Włochami a Jugosławią zapewniają pokój na Bałkanach i na Adriatyku.

NAGLE na rozkaz Woroszyłowa odwołano wielkie manewry armii sowieckiej, które teraz miały się zacząć nad granicą wschodnią, co daje do myślenia, że się poprawią stosunki z Japonią.

GŁOS PATRIOTY. W Paryżu na zgromadzeniu „Przyjaciół Instytutu Katolickiego" wygłosił odczyt generał Weygand n. t. „O obowiązkach względem ojczyzny". Zanalizował on przyczyny wstrząsów, jakim podlega dziś wiele narodów, przyczym stwierdził, że główna przyczyna zła tkwi w psychice dzisiejszych ludzi, którzy chcą wiele używać i nadużywać, uchylając się natomiast od rzetelnej pracy i poświęcenia dla dobra ogółu. Tylko powrót do etyki Chrystusowej oraz walka z siewcami rozkładu społecznego — masonerią, komunizmem i socjalizmem, może doprowadzić do uzdrowienia stosunków i pomyślnego rozwoju narodów.

FRANCUSKA PARTIA komunistyczna od swego powstania dostała od Sowietów przeszło 20 milionów franków subwencji na bolszewizowanie kraju.

NA WYSTAWIE PARYSKIEJ jednym z najokazalszych i najoryginalniejszych pawilonów będzie pawilon papieski. Powiewać będzie na nim flaga Città del Vaticano. Po raz pierwszy bowiem zaproszono Stolicę św., jako państwo niezależne do wzięcia udziału w wystawie międzynarodowej. Pawilon zobrazuje przede wszystkim działalność misyjną Kościoła. W szczególności zaś zgromadzone zostaną pamiątki kolonialne dotyczące działalności misjonarzy francuskich.

ODPOWIEDZIĄ Związku Bezbożników w Moskwie na wieści z Manili o imponującym Kongresie Eucharystycznym — była uchwała wyznaczająca 25 tys. rubli nagrody za najlepszą książkę przeciwko religii oraz 400 tysięcy rubli na wykonanie filmu, któryby najskuteczniej ośmieszał działalność misjonarzy chrześcijańskich.

W HISZPANII zatargi między Walencją a Barceloną pogarszają się, anarchiści nie godzą się na zarządzenia rządu komunistycznego. Tworzy się nowy gabinet ministrów. Na wszystkich frontach tymczasem toczą się dalej zacięte walki, a wojska narodowe posuwają się naprzód.

W SEWILI generał Quiepo de Llano doręczył duchowieństwu słynnej katedry złotą koronę dla posągu Najśw. P. Marii Nieustającej Pomocy. Koronę ufundowano z publicznych datków, zorganizowanych z inicjatywy rządu w Burgos. W uroczystym wręczeniu korony wzięły udział dziesiątki tysięcy ludu.

POCIESZAJĄCE WIEŚCI Z MEKSYKU. Koła rządowe z Vera Cruz oznajmiły, że sprawa otwarcia kościołów zostanie szybko załatwiona. Dowodem zmiany stanowiska ma być zakaz urządzenia antyreligijnych manifestacji, jakie zamierzała odbyć konfederacja socjalistów. W Jalapie, gdzie mimo to manifestacje urządzono, uczestników rozproszyła policja. Natomiast dopuszczono do manifestacji katolickich. W Orizaba manifestowało 20.000 ludzi. W Maltrate lud siłą otwarł jeden z kościołów.

POD BIEGUNEM północnym przed wiekami klimat był inny, niż dzisiaj, bo zamiast lodów roztaczała się tam bujna roślinność a niemię w gęstych lasach zamieszkiwały nie tylko zwierzęta spotykane dziś w cieplejszych krajach, ale i jakieś ludy, o wysokiej kulturze. Przekonali się o tym uczeni rosyjscy, którzy w okręgu omskim u ujścia rzeki Poluja, prowadząc badania archeologiczne, odkopali całe osady i znaleźli już 25.000 przeróżnych przedmiotów o wysokiej wartości artystycznej z czasów przedhistorycznych. Nie wiadomo tylko, co to był za naród.

SOWIETY przygotowują sobie nowy herb: kula ziemska i dopiero nad nią skrzyżowane dotychczasowe osławione symbole: młot i sierp. Oznacza to, że dalej trwają w postanowieniu zagarnięcia całej kuli ziemskiej pod swoją bolszewicką tyranię. Niechże to będzie nowym bodźcem do walki z komunizmem na całym świecie.

W BRAZYLII od szeregu tygodni dniem i nocą płonie 27 olbrzymich stosów, na których spala się w ciągu doby po 100.000 worków najprzedniejszej kawy, a jej producenci mają nadzieję, że za kilka miesięcy tym sposobem zniszczą cały nadmiar zapasu kawy w celach oczywiście spekulacyjnych.

Z POMIDORÓW pewien uczony włoski zdołał wydobyć materię podobną do kauczuku i posiadającą jego właściwości. Dalsze badania wykażą, czy to odkrycie da się zastosować do celów praktycznych.

OSOBLIWY REKORD osiągnęła w Anglii krowa, która w ciągu 24 godzin dała 100 litrów mleka. Jest to podobno wypadek dotychczas nie notowany przez hodowców.

NA BIEGUNIE Południowym wybudowano lotnisko dla lotów Moskwa—San Francisko.

W POŚRODKU ATLANTYKU powstanie stacja meteorologiczna.

W CHINACH głód dziesiątkuje ludność, co dzień padają tysiące ludzi.

Z Krakowa

ŚWIĘTA przeszły spokojnie przy pogodzie chłodnej, ale słonecznej, co sprzyjało licznym wędrówkom po Bożych Grobach i tłumnemu udziałowi w uroczystościach rezurekcyjnych. Na Wawelu przy dźwiękach Zygmunta w sobotni wieczór celebrował rezurekcję i sumę w niedzielę ks. Biskup Rospond. W kościele Mariackim po raz pierwszy po dłuższej przerwie procesja rezurekcyjna prowadzona przez ks. Infułata Kulinowskiego odbywała się na zewnątrz świątyni.

NA SKAŁCE w kościele OO. Paulinów rozpoczyna się coroczne nabożeństwo ku czci św. Stanisława Biskupa od 2 kwietnia co piątku o 5-tej rano.

W SEMINARIUM ŚLĄSKIM W KRAKOWIE. Ks. Biskup Adamski udzielił święceń djakonatu 20 alumnom oraz subdjakonatu — czterem alumnom seminarium duchownego śląskiego. Na uroczystości był obecny marszałek sejmu śląskiego, p. Grzesik, który wyraził swą radość, że prastara dzielnica otrzymuje nowych kapłanów, wychowanych już w polskiej uczelni.

REKTORZY wyższych uczelni krakowskich wydali odezwę do byłych studentów, by zapisując się do „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej" przyszli z pomocą dzisiejszym akademikom, którzy o głodzie i chłodzie odbywają swoje studia.

ORZECZENIE lekarzy o przyczynie śmierci Wandy Parylewiczowej, po dłuższym badaniu chemicznym stwierdziło, że nie ma podstaw do przypuszczeń, by zgon nastąpił skutkiem otrucia. Przyczyną były następstwa złej przemiany materii, co doprowadziło do wyniszczenia organizmu.

W DOMU AKADEMICKIM trwa jeszcze blokada. Kurator Bratniej pomocy prof. Gwiazdomorski zrezygnował, jego miejsce zajął prof. Lehr-Spławiński.

MUZEUM NARODOWE urządzi w okresie „Dni Krakowa" latem wystawę dzieł Artura Grottgera dla uczczenia przypadającego w tym roku stulecia urodzin genialnego artysty polskiego.

W CZASIE „DNI KRAKOWA" od 27 maja do 20 czerwca odbędą się różne widowiska pod hasłem „Lud polski w muzyce, tańcu i śpiewie".

W BALICACH nocny pożar przy silnym wietrze zniszczył należące do księcia Radziwiłła budynki napełnione zbożami i maszynami rolniczymi wartości 60.000 zł. W akcji ratunkowej, zagrażającej całej wsi, brała udział i straż krakowska, a na miejsce przyjechał p. wojewoda Gnoiński.



Dobrych i zdolnych chłopców w wieku od 12—15 lat, którzy ukończyli conajmniej sześć oddziałów szkoły powszechnej, a pragną się poświęcić stanowi duchownemu, przyjmuje „Małe Seminarium Księży Misjonarzy“ w Krakowie. Kandydaci zostaną przyjęci do pierwszej klasy gimnazjalnej nowego typu. Opłatę szkolną uiszczać się będzie przez pięć lat, poczem uczyć się i wychowywać będą na koszt Zgromadzenia. Do podania należy dołączyć znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zwiedzanie Zakładu jest dozwolone. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się we wszystkie dni tygodnia, zwłaszcza w czwartki i w niedziele. Adres: Dyrekcja Małego Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy, Kraków, Misjonarska 37.

W Rudawie nad Rudawą

Rudawa wpada do Wisły tuż przy klasztorze SS. Norbertanek w Krakowie. Nie o niej jednak jest mowa... Czy ona dała nazwę rzece, czy rzeka jej — nie potrafię tego odgadnąć... Rudawa jest od mętnej wody rudawa, a wieś od wielu kamienic. Dziwna to jest wogóle wioska. Gdyby ktoś (przypuśćmy) przyjechał z Polesia, gdzie to jak mówią „świat deskami zabity“, doszedł by do przekonania, że Rudawa jest małym miasteczkiem. Od betonowej na „miarę europejską“ szosy, odczepiła się droga biegnąca przez most jeden i drugi (albowiem rzeka płynie równolegle do toru kolejowego) i wspina się do góry w wioskę... Z daleka widać piękny kościółek z oryginalną dzwonnicą, murowaną z kamienia i gęste zabudowania mieszkańców. Droga ta... pożal się Boże... Wystawa najoryginalniejszego błota jakie tylko u nas istnieje. A błoto to? Ho! — Ho! — fantazję ma... Gliniaste, lepkie, o ważkim ciężarze gatunkowym, ciągnące się jak smoła, chwytające się butów jak obcęgi, przechowujące w sobie długo wodę, jednym słowem skutecznie może ono wytrzymać konkurencję błot pińskich... A tym dziwniejsze, że wieś położona jest niejako na wierzchołku pagórka, z którego rozlega się daleki widok dokoła.

Okolice są tak wspaniałe i pełne czaru, że gdyby nie wzgląd na to, iż trzeba coś napisać konkretnego, „popełniłbym“ wiersz na ten temat...

Na pociechę jednak ogłaszam... wszem wobec i każdemu z osobna, że przez całą wieś (wzdłuż tej drogi-bajora) biegnie „trotuar“. Najautentyczniejszy... kamień w kamień jak w Krakowie. Jaki on ta jest to mniejsza z tym, lecz jest. Wszak Kraków niedaleko i nie od razu go... Trzeba kulturę do wsi przywozić... Zakres jednak słowa „kultura“ jest tak obszerny, że może mieć przy różnej interpretacji różne naświetlenie i różne znaczenie... Np. ludność Rudawy jest kulturalna — owszem. Lubi np. dużo czytać. Zimą bardzo wiele czyta książek z „parafialnej biblioteki“ mieszczącej się w pięknym i obszernym „domu parafialnym“. Wprawdzie biblioteka nie liczy dużo, bo około 400 tomów, lecz Rudawa sama nie jest bardzo liczna... Czytają sporo gazet jak „Dzwon Niedzielny“, „Mały Dziennik“, a nawet był czas, że koło kościoła kolportowano „Express“, organ żydowski, piszący przeważnie na tematy krew mrożące w żyłach, które po wydrukowaniu w tym organie z powodzeniem mogły by ozdobić raczej ściany rzeźni z ubojem rytualnym, a nie stoliki w mieszkaniach ludzi o zdrowych zmysłach... „Głupia prasa“, jak to można nazwać tak się np. w Krakowie rozpowszechniła, że stała się plagą egipską... W kinie, w tramwaju, w teatrze — panie w białych rękawiczkach, panowie z różowymi (ach!) „manicurami“ czytają „Express“, „Panoramę“, „Karuzelę“ i t. p. — Chociażby jednak ów czytelnik posiadał na sobie koszulę za 100 złotych z czarnym motylkiem przy sztywno-ciasno stojącym kołnierzu i chustką wystającą z kieszeni smokinga na pół metra do ziemi, wiemy od razu z „kim mamy do czynienia“, jeśli w jego rękach zobaczymy owe „idiotyzmy“. Po wierzchu kultura, a w duszy — pustka. A taka to moda prasowa jedzie następnie na wieś. — Dorośli mężczyźni zachwycają się głupiemi przygodami z Patem i Pataszonem, Ferdkiem, Merdkiem, Bimbusiem i Trombusiem, a w główkach ich powstaje wielki zachwyt nad wielką... Bzdurą...

Mimo, że wydawałoby się, iż to są sprawy nie należące do kultury, jednak musimy twierdzić przeciwnie. Biada zaś takim wsiom, w których mieszają się pojęcia wiejskie i miejskie. Z człowiekiem, który „obił się“ (jak to mówią) w mieście, nie można mówić, gdyż go nic nie przekona... On wszystko wie, wszystko widział — gdzie on nie był? — Czego on nie zna? Mimo, że nigdzie poza tym nie był i nic nie zna, wie, że... wszystko on tylko wie, a inni nic nie wiedzą... (Też Sokrates domorosły...) Ciekawą rozmowę np. miałem na moście przed Rudawą z nieznanym mi człowiekiem, zdążającym do Krakowa. „Owszem katolicy się tu mocno organizują — powiada... — Owszem, ale niby co z tego wszystkiego?! Ja panie jestem carski i austriacki gwardzista(?) panie dzieju! — ponimajete gospodin? — (zaciągnął z ruska), to byli czasy panie... Haptak! niederauf! — przecie i pod cesarzem Józefem służyłem! Żyło się. Wyżryć, wypić! Lepsze były czasy... Dziś mi będą o polityce mówić... he-he! Jak kto chciał tak chłopa bałamucił... A ja panu mówię, że jeszcze wróci, wie pan kto... Franciszek Józef!“ „Panie drogi — powiadam — Franciszek Józef nie żyje! Umarł panie dawno...“ — Tak powiedziałem chcąc go z błędu wyprowadzić. „Panie! Bujda na resorach! Wierzy pan temu? To tylko gazety tak puściły. Bujda! Nie wierz pan! Nie wolno o tym pisać, ale Franciszek Józef żyje...“

Ponieważ począł się upierać, że Franciszek Józef jeszcze żyje i wróci(?), przeto wróciłem i ja z tej drogi, albowiem czułem, że w końcu nie wytrzymałbym...

Nawiązałem rozmowę z kim innym. Z człowiekiem wykształconym i znającym miejscowe stosunki polityczne. Rozmówca mój stwierdził kategorycznie że na wsi niejednokrotnie nie rozumieją komunizmu. (Tym lepiej — przyp. mój). Że komunistą nazywają tego co to nie chodzi do kościoła, do spowiedzi itd. Że jednak istnieje niezadowolenie i ruch skrajnie lewicowy, przyznał... „Tylko — powiada — chłop jest przywiązany do swej własności tak dalece, że nie puści z pazurów ani piędzi ziemi... Za mało mu raczej tej ziemi. Np. w Rudawie ludność jest nie bogata. Przeważnie małorolni (nie licząc tych wszystkich którzy pracują w Krakowie, jak kolejarze itp.). Ma mórg ziemi, albo dwa i z liczną rodziną przymiera formalnie z głodu... A w samej wsi tyle pola stoi odłogiem prawie, gdyż właściciel tego nie potrzebuje uprawiać, ani zbyt troszczyć o pole, ponieważ jest wielkim akcjonariuszem fabryk śląskich... Nie chce go wymieniać, ale tak jest. Tam zaś, gdzie bieda zagląda do garnków, gdzie głód pożera trzewia... szaleństwo pada na mózg... Gdyby było dobrze wszystkim nikt by nie pomyślał nawet, że istnieje jakiś komunizm, czy bolszewizm. A ta fala z dnia na dzień mimo wszystko idzie... Stwierdził, że płyną obecnie w wieś czerwone hasła, ale chłop napewno się ostoi... Dowiedziałem się, że pod względem politycznym w samej Rudawie jest spokojnie. Ludność ta najuboższa żyje z dnia na dzień oczekiwaniem lepszego jutra, lecz bez żadnych ekscesów i narzekań gwałtownych, ponieważ wie, że w tym „okresie przejściowym“, okresie kryzysu modnego, wynikłego ze zbrojeń i złości ludzkiej, trzeba wszystko przecierpieć... W takiej zaś wsi jak Nawojowa Góra należącej do parafii Rudawa nigdyby nie było komunizmu, ani socjalizmu, gdyby kopalnia węgla, którą ongiś zatopili, szła dalej... Zatopiono ją, bo się nie opłacała... Straciło przez to pracę kilkaset ludzi. Z torbami poszło dziesiątki rodzin... A tak jest strasznie patrzeć na głodne dzieci... Jest tam więc podatny grunt pod wszelkie nowinki, które obiecują raj na ziemi... Okropnem jest dla człowieka, jak np. w Kaszowie koło Krakowa słyszałem rozmowę dzieci małych (10 lat napewno), które mówiły „wolałybyśmy Rosję jak Polskę“. „A któż wam tak powiedział?“ — spytałem. Popatrzyły na mnie podejrzliwie i trwożnie, uciekając potem w opłotki... Skąd takie dziecko dowiedziało się tych okropności? W szkole chyba nie? — Więc w domu!

Margines tych dygresyj można by powiększać spostrzeżeniami autentycznymi... Na zakończenie trzeba jeszcze nadmienić, że Akcja Katolicka rozwija się w Rudawie dość pomyślnie. W samych stowarzyszeniach katolickich jest około 300 osób. Jest to pokaźna liczba.

Znajduje się też w Rudawie Kasa Stefczyka, Mleczarnia, Dom parafialny, biblioteka, o której wyżej wspomniałem i wiele pożytecznych rzeczy, o których sami napewno katolicy z Rudawy napiszą niejednokrotnie do czytanego tam chętnie „Dzwonu Niedzielnego“.

WINCENTY KUGLIN.

DZIAŁ ROLNICZY

Owies

Plony owsa u nas naogół są bardzo niskie. Rolnicy często spychają to zboże na ostatni plan, pozostawiając mu najgorsze warunki rozwoju. Jest to skutek małej wybredności owsa i dawanie sobie przez niego rady w każdym stanowisku. Musimy jednakże dążyć do wysokich zbiorów.

Owies jako karma dla koni, jest niczym nie zastąpiony. Dzięki pożywności i pewnym specjalnym składnikom zawartym w owsie, konie karmione tym zbożem czują się doskonale, mają siłę i dobry wygląd. To też uprawa owsa jest rozpowszechniona, zwłaszcza, że wymagania jego są pod każdym względem mniejsze od innych zbóż.

Owies na każdej prawie glebie wyda plon, a więc na glebach piaszczystych, na torfowiskach, na karczunkach, na zoranych starych pastwiskach. Nie lubi jednak gleb zanadto suchych, potrzebuje bowiem dość znacznych ilości wody zarówno do skiełkowania, jak i do normalnego rozwoju.

W płodozmianie rolnicy często owies umieszczają po zbożach, np. po życie. Stanowisko takie jest dla owsa niewygodne, bo silnie wyczerpane z pokarmów. W takim wypadku należy dobrze nawieźć pole. Najlepsze stanowisko dla owsa jest po okopowych, po koniczynie i innych motylkowych.

Uprawa roli zależy od przedplonu. Pole po okopowych, po koniczynie, powinno być przeorane przed zimą na raz. Po zbożach należało wykonać podorywkę i orkę jesienną. Wiosną, żeby zapobiec wysychaniu roli, możliwie wcześnie trzeba puścić włókę lub bronę. Orki na wiosnę koniecznie unikać.

Dzięki dobrze rozwiniętemu ukorzenieniu i stosunkowo długiemu okresowi wzrostu, potrafi owies korzystać ze składników pokarmowych gleby, trudno dostępnych dla innych roślin zbożowych. Panuje dlatego wśród rolników przekonanie, że owies jest rośliną mało wymagającą pod każdym względem. Jednak, kto spróbował dać owsowi lepsze stanowisko lub nie poskąpił mu nawozów, przekonał się niewątpliwie, że owies płaci za starania i nawożenie wysokimi zwyżkami plonów. Najbardziej **wdzięczny jest owies za azot** pod postacią azotniaku. Nawóz ten jest dobrze zatrzymywany przez glebę, działa wolno lecz długo, zostaje więc przez owies należycie wykorzystany. Dzięki wolnemu działaniu azotniaku, nie buja owies nadmiernie w słomę i nie wylega tak łatwo, zwłaszcza, że zawarte w azotniaku wapno przyczynia się w pewnej mierze do usztywnienia słomy. **Dawka azotniaku 21 proc. wynosi 100 do 150 kg. na hektar.** Nie należy również zapominać o zaopatrzeniu owsa w fosfor, wpływający na lepsze wypełnienie ziarna. **Dawka supertomasyny 30 proc. wyniesie około 100 kg na ha.** Jeżeli chcemy zasilić owies równocześnie azotem i fosforem, wypadnie rozsiać na ha, na kilka dni przed siewem 250 do **300 kg. supertomasyny azotniakowanej.** Wszystkie wymienione nawozy stosowane przedsiewnie, powinny przyjść na 2—3 dni przed siewem ziarna i być natychmiast przykryte broną. Z potasem owies sam sobie daje radę.

Siew jak najwcześniejszy daje najlepsze wyniki. **Siać gęsto, około 100 kg na mórg. Odmiany „Biały Orzech" i „Biały Mazur"** są bardzo dobrymi. **Na Podkarpaciu** godnym polecenia okazał się owies **„Antoniński Żółty".** Dobrze jest siać w rzędy tak odległe, by można motyczyć międzyrzędzia. Po wzejściu, gdy owies zakorzeni się, puścić brony, by zniszczyć skorupę ziemi i chwasty. Bronowanie nie uszkodzi owsa, natomiast zniszczy ognichę.

Owies należy **sprzątać, gdy łodygi i wiechy zżółkły.** Lepiej zebrać owies wcześniej, jak później, bo narażamy się na osypanie ziarna. Zbyt długie przetrzymywanie owsa na garściach lub na pokosach nie jest wskazane.

Odczyszczanie ziarna z łopuchy

Ziarno łopuchy dość trudno odczyścić, szczególnie od jęczmienia i nawet na tryjerze nie można go dokładnie oddzielić. Bardzo dobrze i prędko robi to woda. W tym celu do kadzi lub beczki z wodą zanurzamy kosz, napełniony ziarnem. Nasiona łopuchy, oraz zboże lekkie, które zazwyczaj bywa płonne i inne zanieczyszczenia wypływają na wierzch, łatwo więc zebrać je przetakiem. Natomiast zdrowe i dobre ziarna utoną. Tylko nie należy zebranymi nasionami z przymieszką zboża karmić drobiu. Najlepiej zakopać je głęboko w ziemi lub spalić.

Po oczyszczeniu ziarna, w krótkim czasie przed siewem, należy je zdezynfekować, czyli odkazić. Są na to rozmaite zaprawy suche i mokre. Szczególniej odkażanie jest ważne tam, gdzie w zeszłym roku pojawiły się choroby zbóż.

Wszystkie te zabiegi mają na celu doprowadzenie ziarna siewnego do najlepszego stanu, a tym samym w dużej mierze przyczyniają się do wyższego zbioru.

Próby kiełkowania nasion

Najprościej próbę kiełkowania nasion wykonuje się w następujący sposób: Na głęboki talerz, wyłożony 2—3 warstwami bibuły, zwilgoconej (woda nie powinna stać na dnie talerza), układamy odliczone 100 sztuk nasion i przykrywamy drugim talerzem. Tak zestawiony kiełkownik trzymamy w ciepłym miejscu (koło pieca), a po upływie 24 godzin, od chwili umieszczenia w talerzu nasion, regularnie codzień notujemy ilość kiełkujących nasion. Dolewamy w miarę potrzeby wody, wreszcie po trzech tygodniach liczenie przerywamy i sumując kolejne notowania, otrzymujemy siłę kiełkowania danej próbki nasion.

Wskazane byłoby prowadzenie 2 lub 3 takich prób, by znaleźć przeciętną wartość dla siły kiełkowania.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ceny idą w górę. Ceny różnych towarów idą w górę. Cały świat żyje pod znakiem zwyżki cen na surowce i na środki żywności. Polska jest też pod naciskiem skłonności zwyżkowych. W skali międzynarodowej zwyżka cen nie jest dla Polski szkodliwą ani groźną. Podwyżka ceny węgla, zboża, żywca, drzewa, nafty, jaj, masła, cukru, a więc tych towarów, które Polska wysyła w świat, jest objawem pomyślnym. Natomiast podwyżka cen na surowce takie jak wełna i bawełna, jak samochody, maszyny i rudy, odbija się na Polsce niekorzystnie. Gorzej jest jednak, że rośnie również drożyzna w kraju, co powoduje coraz głośniejsze żądania podwyżki płac i zarobków, a w następstwie może wywołać nową falę strajków. Dlatego niekontrolowana zwyżka cen jest niebezpieczną dla równowagi i spokoju w kraju. Ma więc rząd obowiązek i prawo pilnie śledzić ruch cen i wkraczać, gdy widzi niebezpieczeństwo. W szczególności na kartele trzeba zwrócić uwagę.

Przegląd koni i wozów. Minister spraw wewnętrznych zarządził na terenie całego państwa przegląd koni oraz wozów. Termin rozpoczęcia przeglądu ustalono w czasie między 1 kwietnia a 1 maja, a zakończenie przed rozpoczęciem żniw. Konie powinny być doprowadzone do przeglądu przez osoby, które będą w stanie udzielić niezbędnych informacyj i przedstawić konia z właściwym dowodem dożsamości.

Kredyt na zagospodarowanie łąk i pastwisk. Zawiadamia się rolników, którzy zgłosili się o udzielenie im kredytu na zagospodarowanie łąk, że tak nasiona jak nawozy potrzebne do tego celu rozprowadzą z początkiem kwietnia Towarzystwa Rolnicze w miastach powiatowych. Wszyscy zainteresowani powinni najpóźniej do 15-go kwietnia zgłosić się do Okręgowych Tow. Rolniczych. Rolnikom, którzy wnieśli podania, a do 15 kwietnia b. r. nie zgłoszą się po odbiór nasion i nawozów, kredyt będzie cofnięty.

Zakończenie akcji oddłużeniowej w rolnictwie. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwalono plan dalszej akcji w zakresie uregulowania spłaty długów rolniczych w Państwowym Banku Rolnym. W nowym planie przewidziane są m. in. pewne kwoty dodatkowe, które pójdą na ulgi w formie bądź umorzenia procentu, bądź częściowego umorzenia pożyczek, rolnikom, którzy nabyli ziemię z parcelacji Banku Rolnego. Bliższe szczegóły potem będą podane do publicznej wiadomości.

Rolnicy coraz więcej używają nawozów pomocniczych. W handlu nawozami sztucznymi nastąpiło znaczne ożywienie. Ruch wzmógł się do tego stopnia, że fabryki z trudem nadążają w obsłudze wsi. Szczególnie wielkie zainteresowanie nawozami pomocniczymi okazują małorolni, przy czym zapotrzebowanie w mniejszych gospodarstwach rolnych wzrosło w stosunku do roku ubiegłego o kilkadziesiąt procent. Najpoważniejszym zbytem cieszą się nawozy sztuczne azotowe i fosforowe. Nie ulega wątpliwości, że jest to wynikiem zwiększonej opłacalności produkcji rolnej, dobrej kalkulacji użycia nawozów pomocniczych i odpowiedniego uświadomienia rolników.

W miastach też chowają zwierzęta gospodarskie. Polska posiada dużą ilość zwierząt jako państwo o charakterze rolniczym. Niemniej jednak zwierzęta gospodarskie są hodowane nie tylko po wsiach, lecz również po miastach. Okazuje się z ostatniego spisu inwentarza żywego, dokonanego w ub. roku, że w miastach znajduje się 186 tys. 916 koni, 334 tys. 657 bydła rogatego, 240 tys. 530 trzody, 26 tys. 535 owiec i 71 tys. 663 kóz.



Sto nowych samochodów sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża, które przedefilowały przed Marszałkiem Śmigłym - Rydzem w Warszawie na Placu Marsz. Piłsudskiego.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Jeden z dawnych królów we Francji obciążył swój naród, a szczególnie chłopów wielkimi podatkami, daninami, opłatami i świadceniami i monopolami, ze opróc słońca, wody i powietrza, od wszyśkiego insego trzeba było podotki, daniny płacić. Coś podobnego ten król wyśróbowoł, jak na ten przykłod, cego wam cytelnicy nie powiem, boby sie moze na mnie pan prekurator zgniwoł i cyrwonem ołówkiem korektę zrobiył w tej mojej gawędzie. — W dwudziestopięcioletni jubileus, cyli śrybne wesele, jak ten król, tak miłościwie panowoł, wybrała sie do niego delegacyjo chopsko. Rozculony król, ktory dobrze wiedzioł, jak cały naród na niego o to zdzierstwo podatkowe oburzony, myśląc, ze z okazyje tego jego dwudziestopięcioletniego panowania, delegacyjo chłopsko z pokłonem przysła, uśmiechnął sie dobrotliwie, miłościwie i zapytoł: — Co mi powiycie moje dzieci? Kiedy sie na to miłościwe pytanie króla nik z delegacyje dłuzsą chwile nie odezwoł, król sie poraz drugi zapytoł: Co chcecie odemnie moje dzieci? Na to pytanie wysunął się najstarsy siwiuteńki mer cyli po nasemu wójt i pokłoniwsy sie do samej podłogi królowi na tronie rzeknął: Najjaśniejsy nas monarcho królu! My chopi biydoki nic nie chcemy od ciebie, ino cie prosęmy zebyś i ty od nas nic nie chciał... Co prowda to te chłopy francuskie swoją prośbę do króla przesolili, bo zaden król, prezydent cy dyktator, ni mógby panować, rządzić, państwo swojego narodu utrzemać, jakby nic od narodu nie chcioł, ale z drugiej strony, jak tacy więcej jak możliwe biorą, naród dostaje takie galopujące suchoty, ze moze śmiertelnie bez ratunku zachorować. A co ten biedny chłop ma przeróznych podatków, opłat, danin jałmuznowych, to niech Bóg ratuje! Ocieli mu sie krowina u nas w Krakowskiem województwie, łup pięć złotych od tego cielęcia opłaty w Krakowie na targowicy, gdzie cielęta handlyrze wywożą. Jak cielątko małe, po jałówce, dostanie za niego śtyry, pięć złotych, handlyrz musi mieć śtyry, bodaj trzy złote na tem cielątku, Kraków pięć złotych, a chłop co dostoł śtyry złote za niego po stråceniu za paśport 40 grosy, ma trzy zł. 60 gr. gotówki, cyli na trzy kilo cukru, jakby go uzywoł, na trzy kilo cielęciny, jakby ją kupowoł, a najmniejse cielę ma piętnaście do dwadzieścia kilo cielęciny, oprócz skóry, ktora ma wartość do półtora złotego. Za cielęta większej wagi opłata większa, bo osiem i więcej złotych. Prowda cytelnicy chłopi i wy miescanie, jaki dochód przynosi chłopu ocielenie krowy raz do roku! Wyniesie kobiecina na jarmarcny rynek kury, kurcęta, gęś, musi je opłacić. Wyniesie kosycek owoców, wiśni, śliwek, jabłek, grusek musi je opłacić. Wywiezie na targ troche zboza, zimnioków, słomy, musi furę i towar opłacić. Zdarzyło sie co z mojej wsi umar nagle na rynku w Wadowicach jeden chłop. Pogotowie co wzieno nieboscyka i śmierć jego stwierdziło, trzeba było opłacić, a Starostwo co pozwoliło zabrać go do wsi na swój smentorz, wzieno opłaty dziesięć złotych. Oto poniektore specjalne opłaty dla chłopów, a co dopiero te rózne pośrednie i bezpośrednie podatki i dodatki, do tych podatków! W kazdej wsi prawie ze sąm jakieś stowarzysęnia, kółka młodzieży. Urządzają zabawy, przedstawienia, na założenie biblioteki, na strazy pozarnej mundury, na budowę domu ludowego i tem podobne oświatowe cele. Kazdą taką zabawę trzeba opłacić. Często tako zabawa, przedstawienie przynosi deficyt, ale starostwo ma swoją opłatę zawse pewną.

Mamy u nas posła wielkiego działaca ludowego, bo przecie jest chłop z chłopa, ale onego moze takie sprawy, jak w tej gawendzie porusyłem nic nie obchodzą.

OCZEKUJE MIŁOSIERDZIA od tych, którzy pragną miłosierdzia dostąpić staruszka chora, pozostająca w nędzy wielkiej. Błagam Was Czcigodni Przezacni Dobrodzieje, dopomóżcie mi Waszym groszem, abym mogła ulżyć sobie w cierpieniu przez kupno skromnych niezbędnie do życia codziennego potrzebnych rzeczy, a otrzecie łzy cierpiącej i Bóg Wam w wieczności wynagrodzi. Nędza moja stwierdzona. — Łaskawe datki przyjmuje przez łaskę Administracja „Dzwonu Niedzielnego“ pod szyfrą: „Pomoc dla cierpiącej staruszki“.

O PŁASZCZYK DAMSKI granatowy, używany, uprasza uboga matka uczennicy. Wiadomość w Administracji „Dzwonu“.

Maszyna do szycia „Singera“ krawiecka i damska, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ul. Krótka 10, m. 1, parter (przecznica św. Filipa).

Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM poszukuje jakiejkolwiek pracy umysłowej. Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod „Rutynowany“.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·50 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — sma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.